PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 30 — Warszawa, poniedziałek 16 kwietnia 1951 r. — Rok VI

IV niedziela ligowa

Ogniwo Kraków — Budowlani Chorz. 3:0 (2:0)

★

Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków 0:0

★

Unia Chorzów — Ogniwo Bytom 1:0 (1:0)

★

Włókniarz Łódź — Włókniarz Kr. 4:2 (1:2)

★

Gwardia Szczecin — Górnik Radlin 0:3 (0:1)

★

Kolejarz Poznań — CWKS W-wa 1:3 (1:2)

TABELA

1. CWKS W-wa	(1)	4	8:0	12:5
2. Ogniwo Kr.	(2)	4	7:1	7:2
3. Górnik Radl.	(7)	4	5:3	8:3
4. Kolej. W-wa	(4)	4	5:3	8:5
5. Bud. Chorz.	(3)	4	4:4	9:6
6. Włókn. Kr.	(5)	4	4:4	10:9
7. Kolej. Pozn.	(6)	4	4:4	4:8
8. Unia Chorz.	(10)	4	3:5	5:6
9. Gwardia Kr.	(9)	4	3:5	3:4
10. Ogniwo Byt.	(8)	4	3:5	3:7
11. Włók. Łódź	(12)	4	2:6	5:7
12. Gw. Szcz.	(11)	4	0:8	3:15

Reprezentacja Polski na Wyścig Pokoju

REPREZENTACJA Polski na Wyścig Pokoju organizowany przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" została ustalona w następującym składzie:

1) Wójcik, 2) Wrzesiński, 3) Klabiński, 4) Hadasik, 5) Pietraszewski, 6) Kapiak. Rezerwowi: Królak i Gabrych.

Platon Ippolitow

W Moskwie zmarł zasłużony mistrz sportu PLATON IPPOLITOW.

Ippolitow urodził się w 1893 r., był synem kolejarza. Już jako 18-letni chłopiec Ippolitow zdobył tytuł mistrza Rosji.

W ciągu 35 lat czynnego życia sportowego Ippolitow odnosił wiele sukcesów w imprezach krajowych i za granicą. Ustanowił on ok. 30 rekordów krajowych w jeździe szybkiej na łyżwach oraz w kolarstwie, które uprawiał w sezonie letnim.
Był on również autorem wielu książek i broszur z dziedziny łyżwiarstwa i kolarstwa.

Za zasługi położone na polu kultury fizycznej i sportu Ippolitow w r. 1934, jeden z pierwszych, otrzymał tytuł zasłużonego mistrza sportu, a w roku 1937 zostaje odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Inauguracja Biegów Narodowych

PODNIEŚĆ PRACĘ KÓŁ NA WYŻSZY POZIOM



Na trasie jednej z serii Biegu Narodowego w stolicy — na stadionie Ogniwa w Warszawie. Foto E. Franckowiak

Obrady IV Plenum GKKF

W DNIU 12 bm. obradowało w Warszawie IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, poświęcone omówieniu dotychczasowej działalności pracy kół sportowych oraz wytycznych na przyszłość.

— Zadania kół sportowych ciągle rosną, tak jak rosną zadania zwycięsko realizowane przez naszą klasę robotniczą, przez cały naród — powiedział w swym referacie wiceprzewodniczący GKKF Burski. — Naszą sprawą jest skupić w kołach setki tysięcy robotników i robotnic, stworzyć im warunki wszechstronnego rozwoju — wzmocnić w ten sposób siły całej klasy robotniczej i narodu.

W obradach Plenum wzięli udział przedstawiciele kół sportowych, delegaci organizacji ZMP z zakładów pracy oraz aktyw sportowy GKKF, zrzeszeń i terenowych Komitetów Kultury Fizycznej.

W prezydium obok przewodniczącego GKKF posła Motyki i przedstawiciela KC PZPR Włodka, zasiedli wiceprzewodniczący — Burski, Ociepka i Jagusztyn, sekretarze Skrzypek i Szemberg oraz członkowie gen. Bordziłowski, Minecki, Dołowy i Kosman.

Po zagajeniu posła Motyki, referat pt. „Koło sportowe podstawą rozwoju i umasowienia sportu związkowego" wygłosił wiceprzewodniczący GKKF Burski.

Na wstępie referent omówił aktualne zagadnienia polityczne i udział polskich sportowców w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. (Streszczenie referatu zamieszczamy na str. 3).

Plenum uchwaliło tezy, zawarte w referacie ob. Burskiego, jako wytyczne dla dalszej działalności kół.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierały głos 32 osoby z czego 22 przedstawicieli terenu. Mówcy wskazywali na wiele braków w pracy kół, omawiając również ich osiągnięcia.

W trakcie obrad odczytano telegram od członków koła sportowego Stal Poznań. W telegramie czytamy m. in.:

„Członkowie koła sportowego Stal przy Zakładach przemysłu metalowego im. Stalina w Poznaniu pozdrawiają IV Plenum GKKF i życzą pomyślnych obrad.

Sportowcy-racjonalizatorzy zobowiązują się wykonać do dnia 1 maja specjalny uchwyt, co da rocznie około 3.600 zł oszczędności. Sportowcy, zatrudnieni na innej placówce, zobowiązują się, pracując bez braków, do dodatkowych oszczędności. Poza tym Sperliny zobowiązał się podnieść nową normę w maju ze 145% do 155%.

Koło sportowe zobowiązuje się przeprowadzić do 1. V. 250 prób na SPO.

Dyskusję podsumował poseł Motyka, stwierdzając, że minione Plenum ma otworzyć nowy okres w pracy kół, okres który zapoczątkuje podniesienie ich pracy na wyższy poziom. (Streszczenie zamieszczamy na str. 4).

Następnie uchwalono rezolucję (tekst rezolucji zamieszczamy na str. 3).

Obrady Plenum zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.



Wiceprzewodniczący GKKF Aleksander Burski wygłasza referat na IV Plenum GKKF. Foto E. Franckowiak

Sportowcy przed 1 Maja

W ZWIĄZKU z przygotowaniami do uroczystego obchodu Święta Klasy Robotniczej 1 Maja, Główny Komitet Kultury Fizycznej wydał instrukcję organizacyjną, we wstępie której czytamy:

Dzień 1 Maja będzie obchodzony w naszym kraju, jako wielka manifestacja jedności narodu w walce o pokój i Plan 6-letni.

Obchodzony będzie pod następującymi hasłami:

a) Wzmocnienie międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących przeciwko imperializmowi o pokój, a w szczególności przygotowanie całego narodu do jednomyślnego apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie paktu 5 mocarstw, jednomyślnego składania podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju w obronie niepodległości i niezawisłości naszej ojczyzny.

b) Walka o zrealizowanie zadań II-go roku Planu 6-letniego.

c) Umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego jako podstawy frontu narodowego.

Sportowcy polscy zamanifestują w dniu 1 Maja swoją aktywność dla podpisania Karty Narodowego Plebiscytu Pokoju, pełną gotowość oddania wszystkich sił dla realizacji zadań II roku Planu 6-letniego w myśl hasła: „Pierwsi w sporcie — pierwsi w produkcji".

Masowy udział LZS w obchodach 1 Maja będzie widocznym znakiem siły i zwartości ruchu sportowego, widocznym wyrazem wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podstawy frontu narodowego.

Sportowcy zamanifestują swoją gotowość oddania wszystkich sił dla dalszego upowszechniania kultury fizycznej, podnoszenia poziomu ideowego ruchu sportowego, zdobywania norm SPO i podnoszenia wyników sportowych. Sportowcy włączą się do obchodu 1 Maja na wszystkich odcinkach, a w szczególności wezmą aktywny udział w pochodach 1-majowych i w akcji imprez.

Dalszy ciąg instrukcji zawiera zalecenia organizacyjne dla podległych GKKF ogniw sportowych oraz hasła na dzień 1 Maja. (Hasła te podajemy na str. 3).

Około 500 tys. na starcie w I dniu Biegów Narodowych

PIERWSZE meldunki z tras Biegów Narodowych nastrajają nas optymistycznie. Świadczą one dobitnie, że w większości ośrodków zrozumiano dobrze ideę tej masowej imprezy, będącej pierwszą próbą odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

W pierwszym dniu Biegów Narodowych (trwać będą do 25 kwietnia) mimo bardzo niesprzyjających w wielu ośrodkach warunków atmosferycznych przewinęło się przez trasy kilkaset tysięcy uczestników. Silny wiatr i burza śnieżno-gradowe nie odstraszyły od startu młodych i starych, którzy już w pierwszym dniu Biegów Narodowych chcieli zademonstrować swe umiejętności biegowe.

Z dotychczasowych meldunków wynika jasno, że w pierwszym rzucie Biegu Narodowego wzięła we wszystkich ośrodkach udział zaledwie część tych, którzy przygotowują się do zdobycia SPO.

Nie wszędzie jednak było dobrze. Weźmy dla przykładu Lublin. W niedzielę startowało tam 349 akademików. Bieg ukończyli wszyscy, ale zaledwie 85 osób zdobyło normy przewidziane regulaminem SPO. Stanowi to zaledwie 25 proc. i jest dowodem tzw. „odwalenia" roboty.

Nie można milczeniem pominąć wypadku, który miał miejsce w Gdańsku. Kilka studentek wybrało się do biegu w pantoflach na wysokich obcasach. Czyż można się dziwić, że ani jedna z tych „sportsmenek" nie zdobyła normy na SPO.

Z miast na wyróżnienie zasługuje Elbląg. Działacze sportowi tego miasta mogą się pochwalić liczbą 6000 zawodników na starcie. Jest to ilość większa niż np. w Lublinie, Toruniu, Bydgoszczy itd. Brawo Elbląg!

Jeśli idzie o niespodzianki wyczynowe, to nie brakło ich już w pierwszym dniu. Największą rewelację zanotowaliśmy w Częstochowie, gdzie zupełnie nieznana Łukaszuk osiągnęła na 500 m b. dobry czas — 1:20.

Mamy nadzieję, że najbliższe dni, w których na starcie Biegu Narodowego stanie jeszcze kilkaset tysięcy uczestników nie przyniosą nam wypadków takich, jakie miały miejsce w Lublinie czy Gdańsku. Wierzymy, że usłyszymy o rewelacjach takich, jak Łukaszuk z Częstochowy, meldunki o zdobyciu norm na SPO przez 90 proc. kobiet (Łódź miasto) czy startu równie licznego, jak w Elblągu.

Na podstawie meldunków, które napłynęły do redakcji przed zamknięciem numeru podajemy niekompletne jeszcze ilości startujących w pierwszym dniu Biegów Narodowych:

Warszawa miasto	10.889
Warszawa wojew.	32.854
Łódź miasto	14.620
Łódź wojew.	30.000
Kraków	40.000
Lublin	27.156
Rzeszów	45.000
Olsztyn	18.000
Wrocław	50.000
Poznań	53.310
Szczecin	16.000
Białystok	13.281
Kielce	20.000
	371.140

Biorąc pod uwagę brak meldunków z województw katowickiego, zielonogórskiego, koszalińskiego i bydgoskiego możemy przyjąć śmiało, że w pierwszym dniu Biegów Narodowych wzięło udział około 500.000 osób.

W centrum uwagi

IV PLENUM GKKF postawiło sprawę koła sportowego przy zakładzie pracy w centrum uwagi całego naszego aktywu, działającego na odcinku kultury fizycznej. Chodziło o to, aby do wszystkich działaczy dotarła świadomość niewątpliwej prawdy, że od pracy koła zależy socjalistyczne oblicze naszej kultury fizycznej, że w hierarchii zadań i prac całego naszego zorganizowanego ruchu sportowego sprawa koła jest zagadnieniem pierwszoplanowym.

Koncentracja uwagi na sprawie dobrej pracy koła oznacza skupienie w praktycznej, codziennej działalności wszystkich starań i wysiłków, całej energii i inicjatywy na podniesienie na wyższy poziom pracy koła sportowego przy zakładzie pracy.

Oznacza to dalej wyciągnięcie w praktycznej robocie wszystkich wniosków z zasadniczego referatu wygłoszonego na plenum przez wiceprzew. GKKF A. Burskiego, skonfrontowanie podkreślonych w referacie osiągnięć i wytkniętych błędów z konkretną sytuacją i warunkami w jakich każdemu z nas wypadło działać.

Oznacza to wreszcie przejście od słownych deklaracji i teoretycznych rozważań, których nie brakło w naszej dotychczasowej działalności, do realizacji tego wszystkiego, co uznane zostało za słuszne i celowe i wykarczowania wszystkiego, co hamuje lub wykoleja nasz marsz naprzód.

— IV Plenum dało hasło do rozpoczęcia wielkiej ofensywy na odcinku usprawnienia i nasycenia pełną treścią pracy kół — powiedział w podsumowaniu dyskusji przew. GKKF L. Motyka — na nowym etapie rozpoczęte dzieło musi być postawione na wyższym poziomie.

Najistotniejsze jest tu zastąpienie dotychczasowej błędnej i szkodliwej metody komenderowania i produkowania okólników — metodą cierpliwego wyjaśniania, przekonywania, służenie życzliwą radą, wskazówką i pomocą. Musimy postawić na właściwym poziomie na wszystkich szczeblach kontrolę wykonania, prowadzoną stale i bieżąco, a nie wyrywkowo i przy okazji.

Wiele jest do zrobienia w dziedzinie wprowadzenia kolektywnej pracy społecznego aktywu z jasnym podziałem obowiązków i odpowiedzialności, tak, aby każdy czuł się pożyteczny i potrzebny. Ciągle jeszcze nie korzystamy w pełni z potężnego oręża jakim jest krytyka i samokrytyka.

Dziesiątki przykładów, przytoczone w referacie przez wiceprzew. Burskiego i przez większość dyskutantów, to dowody, że poprawa stylu pracy, warunkującego wykonanie zadań, jest sprawą palącą. Przykłady takie każdy z nas znajdzie wokół siebie, jeżeli tylko zechce uważnie się rozejrzeć i krytycznie przeanalizować własną pracę i pracę zespołu, w którym działa.

Jeżeli oprzemy pracę kół na dobrze zrozumianej i w pełni wykorzystanej akcji zdobywania norm na SPO, jeżeli zapewnimy atrakcyjne formy pracy kół, jak udział w rozgrywkach, pokazach, świętach itd. — zdobędziemy dla ludowego sportu nowe zastępy ludzi pracy, pomnożymy szeregi silnych, zdrowych i radosnych budowniczych Polski Socjalistycznej.

CWKS umacnia swą pozycję na czele ligi

ROZGRYWKI I ligi piłkarskiej, które w ub. niedzielę zgromadziły rekordowe niemal tłumy widzów, przyniosły znów kilka niespodzianek, których jednak, jako powtarzających się chronicznie, nie można tak traktować. „Niespodzianki" te muszą wypływać ze złego przygotowania poszczególnych zespołów do kolejnych spotkań, z lekceważenia jednego meczu, a specjalnych przygotowań do drugiego.

Jeśli na przykład spojrzymy na cztery kolejne występy Budowlanych z Chorzowa (oto ich rezultaty: 1:3, 4:0, 4:0, 0:3) to dojdziemy do wniosku, że w zespole tym „coś nie gra", że istnieją jakieś realne powody, dla których forma jego jest chimeryczna, a wyniki w związku z tym — nieoczekiwane. Jest to tym charakterystyczniejsze, że recenzje z meczów Budowlanych są albo bardzo pozytywne, albo bardzo krytyczne, a w drużynie tej występują przecież wciąż ci sami zawodnicy.

W świetle dotychczasowych wyników, za najrówniejszą drużynę I ligi trzeba uznać Gwardię Kraków, która po pierwszym przegranym meczu z Kolejarzem Poznań, uzyskała trzy kolejne remisy 2:2, 1:1, 0:0. Ale w tych wynikach można dopatrzeć się pewnego objawu, świadczącego o systematycznym zanikaniu zdolności strzeleckich w napadzie Gwardii. Od 2 bramek do żadnej, na przestrzeni trzech tygodni — to zjawisko, któremu więcej uwagi musi poświęcić trener Matias.

W tabeli sytuacja nie uległa większym zmianom. CWKS nadal prowadzi, mając 1 punkt przewagi nad Ogniwem Kraków. Te dwa zespoły stanowią już teraz dość wyraźną czołówkę, separując się od dalszych konkurentów różnicą 3, względnie 2 punktów.

W dolach tabeli Włókniarz łódzki poprawił się o 1 lokatę, dzięki pierwszemu w rozgrywkach zwycięstwu. Bardzo poprawił szanse Górnik z Radlina, awansując z siódmego na trzecie miejsce.

Studenci przygotowują się do Festiwalu Młodzieży w Berlinie

W dniach 13—14 bm. toczyły się w Pradze obrady Komisji Sportowej Międzynarodowego Związku Studentów, poświęcone sprawie przygotowań do XI Światowych Igrzysk Akademickich, które odbędą się w sierpniu br. w Berlinie, w ramach Światowego Festiwalu Młodzieży.

W obradach, którym przewodniczył prezes MZS — inż. Grohman, wzięli udział delegaci organizacji studentów z 20 krajów całego świata. Młodzież polską reprezentował ob. Cepulis.

Przewodniczący Komitetu Sportowego NRD, Muller, poinformował uczestników obrad o przygotowaniach, czynionych przez młodzież demokratycznych Niemiec do Igrzysk Akademickich. Do dyspozycji akademików-sportowców oddane zostaną: stadion im. Ulbrichta, mogący pomieścić 70 tysięcy widzów, Seelenbindenhalle, 3 kryte pływalnie, 15 innych boisk sportowych oraz dawny olimpijski regatowy tor wioślarski. Poza tym w budowie znajdują się: nowoczesny stadion pływacki (dla 8 tys. widzów), stadion lekkoatletyczny, mogący pomieścić 40 tys. widzów oraz specjalne boiska do siatkówki i koszykówki.

Delegaci zagraniczni zatwierdzili jednogłośnie sprawozdanie Komisji Sportowej Międzynarodowego Związku Studentów, dotyczące organizacji XI Światowych Igrzysk Akademickich.

CWKS utrzymał pierwsze miejsce

zwyciężając Kolejarza Poznań 3:1

POZNAŃ, 15.4. (Tel. wł.) CWKS — Kolejarz Pozn. 3:1 (2:1). Bramki dla CWKS zdobyli: w 7 min. Soporek, w 25 min. Sąsiadek i w 50 min. Janeczek; dla Kolejarza w 9 min. Anioła. Sędziował Klocek (Katowice). Widzów 14.000.

CWKS: Stefaniszyn, Polak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski, Janeczek, Soporek, Olejnik.

Kolejarz: Wróblewski (Śmigiak), Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Czapczyk, Baraniak, Chudziak, Anioła, Gogolewski, Twardowski (Hołodyński).

Wbrew oczekiwaniom 14-tysięcznej widowni, poznański Kolejarz nie zdołał przełamać zwycięskiej passy CWKS, ulegając mu po słabej grze 1:3. Drużyna poznańska przechodzi wyraźny spadek formy, przede wszystkim w linii ataku.

Brak dostatecznej ilości wartościowych rezerw zmusił gospodarzy do wystawienia na lewe skrzydło (w miejsce kontuzjowanego Kołtuniaka) Twardowskiego, a po zmianie Hołodyńskiego, który kompletnie zawiódł. W dodatku prawoskrzydłowy Baraniak został całkowicie zastopowany przez Serafina, toteż trójka środkowa, zdana na własne siły, nie zdołała przebijać się skutecznie przez przeciwnika.

Anioła był dobrze pilnowany i tylko rzadko udawało mu się oswobodzić spod czułej pieki Orłowskiego. Ponadto poznańczyka prześladował pech, jego dwa silne strzały minęły o centymetry słupek, a egzekwowany przez niego rzut karny obronił Stefaniszyn.

Jasne, że tak wyglądający napad był pozbawiony zwykłej siły bojowej. W tych warunkach goście mieli ułatwione zadanie.

W pomocy tym razem najlepiej wypadł Czapczyk. Pilnował on dobrze Górskiego i starał się nadać grze jakąś myśl przewodnią. Niestety, poza Gogolewskim i Anioła nie znalazł on zrozumienia u pozostałych współpartnerów. Słoma zagrał słabo i z trudem radził sobie z piłkami. Jego podania nowaniem Soporka. Jego podania były przy tym bardzo niecelne. Tarka i obaj obrońcy zagrali poniżej swoich możliwości i z ich błędów wojskowi zdobyli wszystkie bramki, przy czym ostatniej „dopomógł" im bramkarz Wróblewski.

Drużyna CWKS wygrała spotkanie zasłużenie. Jej najsilniejszą linią był atak, przy czym szybkie skrzydła sprawiały poznańskiej obronie dużo kłopotów. Napadowi gości zarzucić jednak należy grę wszerz boiska, co hamowało poszczególne akcje.

Pomoc wojskowych, przy słabej grze napastników poznańskich, w zupełności zadowoliła. Serafin był filarem linii obronnej. Dostroił się do niego Polak. Stefaniszyn grał początkowo nerwowo i jego zbyt pochopny wybieg przyczynił się do zdobycia jedynej bramki przez Kolejarza.

W drugiej połowie, kiedy stroną atakującą był Kolejarz, Stefaniszyn zagrał o wiele lepiej, broniąc m. in. rzut karny.

E. Olachowski

Pierwsze punkty włókniarzy łódzkich

po sukcesie 4:2 nad Włókniarzem Kraków

ŁÓDŹ, 15.4 (Tel. wł.). **ŁKS Włókniarz — Włókniarz Kraków 4:2 (1:2).** Bramki dla Włókniarza Łódź zdobyli: Hogendorf — 2, Baran i Gustowski po 1. Dla Krakowian — Browarski i Bożek. Sędziował Bukowski z Radomia. Publiczności ok. 25 tys.

ŁKS Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Kołuzyński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Gustowski, Szymborski, Koźmiński (Bassi), Zygmunciak. Trener — Drabiński.

Włókniarz Kraków: Piekło (Jakubik), Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz (Koliciński), Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar. Trener — Wilczkiewicz.

Czasem bywa i tak... Goście w pierwszej połowie zdobyli prowadzenie i z układu sił oraz z przebiegu gry wydawało się, że łódzka szkatuła do zbierania punktów pozostanie pusta. I właśnie to prowadzenie zgubiło włókniarzy spod Wawelu. Pozwolili oni sobie na grę dla oka. Zdobywali wprawdzie po każdej akcji ofensywnej głośne uznanie ze strony widowni, ale również nie mieli powodów do zmartwień bramkarz łódzkiej jedenastki Szczurzyński. W tym okresie gry i on z przyjemnością przyglądał się zapewne krótkim podaniom „od nóżki do nóżki", które jednak nie kończyły się strzałami.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w szeregach gospodarzy. Wiedzieli oni, że ustępują przeciwnikowi technicznie i że jedyną ich bronią jest bojowość i ambicja.

Z każdej pozycji starali się więc strzelać na bramkę. Wystarczy wspomnieć, że Baran uzyskał wyrównanie ze strzału z połowy boiska. Nie bez winy jest tu oczywiście bramkarz Piekło.

Czy zwycięstwo łodzian odpowiada przebiegowi gry? Nawet najwięksi kibice Włókniarza nie twierdzili tak po meczu. Szczególnie w pierwszej połowie przewaga gości była wyraźna pod każdym względem. W drugiej, gdy łodzianie prowadzili 3:2, gdy w szeregi krakowian wkradło się zdenerwowanie, zespół ten zmienił się nie do poznania. Teraz górą byli łodzianie.

W 34 min. Browarski przerzutem piłki nad Szczurzyńskim uzyskuje prowadzenie. W 40 min. Bożek, po błyskawicznej zmianie pozycji, inicjuje ucieczkę po prawej flance i kończy ją celnym strzałem. W 43 min. Hogendorf zdobywa pierwszy punkt dla łodzian. Wynik do przerwy 2:1.

Po zmianie stron w 20 min. Baran wyrównuje, a w 25 min. rzut wolny egzekwowany przez najlepszego gracza na boisku Barana, zamienia na bramkę Hogendorf. W 40 min. nieporozumienie obrońców krakowskich wykorzystuje Gustowski, ustalając wynik dnia.

W zespole gości najlepiej grała piątka napadu, ale tylko do przerwy oraz stoper Lasiewicz. U łodzian na szczególne wyróżnienie zasłużyła przede wszystkim para obrońców Włodarczyk — Baran. Baran całkowicie sparaliżował ruchy Parpana.

W. Lachowicz

Dobra forma liderów w II lidze

Druga runda rozgrywek II ligi nie przyniosła specjalnych rewelacji. Potwierdziła ona na ogół dobrą formę liderów z pierwszej niedzieli, a tylko w jednym wypadku przyniosła poważniejsze zmiany w układzie tabeli. Oczekiwaliśmy zresztą na te zmiany, kładąc szczególny nacisk w omówieniu z poprzedniego numeru na spotkanie OWKS Kraków — Ogniwo Tarnów. Mecz ten, zakończony zwycięstwem OWKS, przegrupował czołówkę grupy IV.

Grupa I

GDAŃSK, 15.4 (Tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Stal Wrocław 4:2 (2:0). Na stadionie w Gdyni Budowlani Gdańsk pokonali Stal Wrocław 4:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Rogocz — 3 oraz Gronowski z wolnego, dla pokonanych Wojciechowski i Szymański.

BYDGOSZCZ, 15.4 (Tel. wł.). Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Gdańsk 5:0 (0:0). Kolejarze z Gdańska mimo, że mieli do przerwy sprzymierzeńca w postaci silnego wiatru nie potrafili zdobyć się na skuteczny strzał. Po zmianie panują na boisku gospodarze, dla których bramki strzelają: Wiśnicki — 2 i Andrzejewski. Sędziował Kołodziejski z Poznania, widzów 5 tys.

SŁUPSK, 15.4. (Tel. wł.) Gwardia Słupsk — Gwardia Bydgoszcz 3:1 (2:0). Przez cały mecz więcej z gry mieli gwardziści ze Słupska, dla których bramki zdobyli: w 15 min. Kozłowski w 35 min. Kaczor i w 92 z rzutu karnego Gamaj II.

TORUŃ, 15.4 (Tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Toruń 4:1 (2:1). Bramki dla Stali: Zielewicz — 2, Smólski i Witczak — po 1. Dla Kolejarza — Kamiński. Sędziował b. dobrze Rutkowski z Krakowa. Widzów ok. 6 tys.

1) Stal Poznań (1)	2	4	8:1
2) Kolejarz Bydg. (2)	2	4	6:2
3) Gwardia Słupsk (6)	2	2	4:4
4) Budowlani Gdańsk (5)	2	2	7:6
5) Gwardia Bydg. (3)	2	1	1:3
6) Kolejarz Toruń (4)	2	1	1:4
7) Stal Wrocław (7)	2	0	3:7
8) Kolejarz Gdańsk (8)	2	0	0:7

Grupa II

Gwardia Warszawa — Włókniarz Radom 4:0 (0:0). Bramki strzelili: Olszewski — 2, Cichocki — 1 oraz Chachorek z karnego. Sędziował Schimzaler z Katowic.

Włókniarz Chodaków — Spójnia W-wa 2:3 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Celiński — 2 oraz Jezierski — 1, dla pokonanych Dąbrowski i Kasziela — po 1.

BIAŁYSTOK, 15.4 (Tel. wł.). Gwardia Białystok — OWKS Lublin 0:4 (0:1). Gwardziści nie przedstawiali dla rutynowanych drugoligowców trudnego przeciwnika.

OLSZTYN, 15.4 (Tel. wł.). Kolejarz Olsztyn — Włókniarz Widzew 2:7 (2:4). Zasłużone zwycięstwo lepszej technicznie drużyny Włókniarza, która mimo wysokiego cyfrowo wyniku nie utrzymała pozycji lidera tabeli.

1) Gwardia W-wa (3)	2	4	7:1
2) Włókniarz Widzew (1)	2	4	16:3
3) Spójnia W-wa (4)	2	4	7:4
4) OWKS Lublin (6)	2	2	5:3
5) Włókniarz Chod. (2)	2	2	4:4
6) Kolejarz Olsztyn (5)	2	0	4:11
7) Włókniarz Radom (7)	2	0	1:8
8) Gwardia Biał. (8)	2	0	1:7

Grupa III

WROCŁAW, 15.4 (Tel. wł.). Górnik Wałbrzych — OWKS Wrocław 3:0 (2:0).

Mecz wygrali zasłużenie górnicy, startujący lepiej do piłki, dokładniej podający i grający z myślą. Zawody odbywały się podczas silnego wiatru przy czym grano lekką piłką, która bardziej była posłuszna wiatrowi niż zawodnikom. Górnicy zapewnili sobie zwycięstwo jeszcze w pierwszej połowie, zdobywając dwie bramki przez Syka. Po przerwie wałbrzyszanie zdecydowanie przeważali, ale zdobyli tylko jedną bramkę ze strzału Paluszaka.

KATOWICE, 15.4 (Tel. wł.). Górnik Szombierki — Stal Lipiny 1:0 (1:0). Bramka samobójcza. Stal była zespołem lepszym i przeważała, ale napastnicy jej nie umieli strzelać. Kubocz, Stal nie wykorzystał rzutu karnego. Widzów 8 000.

Stal Starachowice — Górnik Zabrze 2:1 (1:1).

CZĘSTOCHOWA, 15.4 (Tel. wł.). Ogniwo Częstochowa — Budowlani Opole 0:2 (0:1).

1) Górnik Wałbrzych (1)	2	4	11:0
2) Górnik Bytom (3)	2	4	5:1
3) Górnik Zabrze (2)	2	2	4:5
4) Budowlani Opole (5)	2	2	3:2
5) Stal Lipiny (4)	1	2	2:2
6) Stal Starachowice (8)	2	2	3:7
7) OWKS Wrocław (6)	2	0	1:5
8) Ogniwo Częstochowa (7)	2	0	0:5

Grupa IV

DĄBROWA, 15.4 (Tel. wł.). Stal Dąbrowa Stal Sosnowiec 2:3 (1:3). Bramki dla Stali: Cholewa, Macuga i Krężel. Dla Stali Dąbrowa Kulawik — 2.

RZESZÓW, 15.4 (Tel. wł.). Budowlani Przemyśl — Gwardia Kielce 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Łaba i Bizarkaniuk. Zawody prowadził Rożyllo z Lublina. Widzów 3 tys.

KRAKÓW, 15.4 (Tel. wł.). OWKS Kraków Ogniwo Tarnów 2:0 (1:0). Drużyna wojskowych zaimponowała: techniką i szybkością. Te walory dały jej przewagę i zwycięstwo nad przeciwnikiem, w którego szeregach wyróżnili się Barwiński, grający jako stoper oraz młody środkowy napastnik Lewandowski. Wśród wojskowych szczególnie dobrze wypadli środkowy pomocnik Wójcik, Kalus oraz strzelcy bramek Wernicki i Salwiczek.

KATOWICE, 15.4 (Tel. wł.). Górnik Knurów — Włókniarz Chełmek 4:0 (2:0). Bramki zdobyli Grzegorzyca — 2, Hajduk i Górek po 1.

1) OWKS Kraków (5)	2	4	7:1
2) Stal Sosnowiec (2)	2	4	4:2
3) Górnik Knurów (8)	2	2	4:1
4) Budowlani Przem. (7)	2	2	2:1
5) Włókniarz Chełmek (4)	2	2	3:5
6) Ogniwo Tarnów (1)	2	2	1:2
7) Stal Dąbrowa Górn. (3)	2	0	3:6
8) Gwardia Kielce (6)	2	0	1:7

30.000 widzów oglądało mecz

Unia Chorzów — Ogniwo Bytom 1:0

KATOWICE, 15.4. (Tel. wł.) Unia Chorzów — Ogniwo Bytom 1:0 (1:0). Bramkę zdobył w 36 min. Cieślik. Sędziował Kukucki — Gdańsk. Widzów 30 00.

Unia: Wyrobek, Bartyla (Giebur), Bomba, Suszczyk, Cebula, (Bartyla), Jacek, Przecherka, Tim, Alszer, Cieślik, Kubicki. Trener Koncewicz.

Ogniwo: Skromny (od 20 min. Koczapski), Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Biskupek, Trampisz, Buczma, (Schmit Stanisław), Wieczorek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

Bytomianie wystąpili bez chorego Kulawika, którego nie potrafili z powodzeniem zastąpić ani początkowo Buczma, ani po przerwie Schmit. Brak kierownika ataku odbił się fatalnie na grze tej formacji.

W drużynie chorzowskiej najlepszą formacją był atak, który demonstrował szereg dobrych zagrań, opartych na błyskawicznych zmianach pozycji. Cieślik jest w formie, a i Alszer zagrał zupełnie dobrze.

Do chwili kontuzji najlepszym zawodnikiem formacji obronnych Unii był Cebula. Z pozostałych pomocników za mrówczą pracowitość należy wyróżnić Jacka i Suszczyka.

Ogniwo najlepszych zawodników posiadało w trójce pomocy. Z obrońców Kubiak, chociaż bezpośrednio zawinił utratę bramki, podając do Cieślika, zaprezentował się korzystniej od Cichonia, a to dlatego, że piłki starał się podawać z myślą, a nie odbijał ich na oślep, jak jego kolega.

Bramkarze bytomskiego interweniowa li w wielu groźnych sytuacjach. Skromny, po zderzeniu, ustąpił miejsca Koczapskiemu, który chociaż grał spokojnie, raził niepewnością przy chwytach. Mecz prowadzony w szybkim tempie nie dostarczył jednak wielu emocji 30.000 widzom, którzy stadion Unii wypełnili po brzegi.

(j. b.)

Chemicy z Lipska kandydują

do tytułu mistrza piłkarskiego NRD

Piłka nożna w NRD, tak samo jak w innych krajach, jest jedną z najpopularniejszych gałęzi sportu. Grają w nią nie tylko w wielkich miastach, ale i w najmniejszych miejscowościach oraz wsiach. Spotkania mistrzowskie cieszą się olbrzymim zainteresowaniem. Na meczach czołowych drużyn NRD frekwencja widzów dochodzi do 50 000.

Mistrzostwa piłkarskie NRD rozgrywane są przez 18 zespołów, tworzących najwyższą ligę — odpowiednik naszej klasy państwowej. Niższy stopień rozgrywek to dwie ligi krajowe — północna i południowa, z których najlepsze zespoły awansują do najwyższej klasy. W każdej z tych lig uczestniczy po 10 zespołów. Dalsze klasy to odpowiednik naszych klas wojewódzkich i powiatowych.

Największe zainteresowanie skupia się na rozgrywkach najwyższej klasy walczącej o tytuł mistrza piłkarskiego NRD. W klasie tej znajdujemy zespoły Berlina, Drezna, Erfurtu, Lipska i innych miast.

Rozgrywki w tej chwili zbliżają się ku końcowi. Większość zespołów ma do rozegrania tylko po 2 — 3 spotkania. Na czele tabeli znajdują się obecnie Chemia Lipsk, Turbina z Erfurtu i Motor (Zwickau). Te trzy zespoły wyprzedziły pozostałe dość wyraźnie. Między nimi też tylko może rozegrać się walka o mistrzostwo NRD. Najpoważniejszym kandydatem do tytułu jest według fachowców — Chemia. Oto co o niej pisze „Sport — Echo":

„Sytuacja w tabeli wskazuje na to, że Chemii Lipsk będziemy gratulować zdobycia pierwszego miejsca w drugich powojennych mistrzostwach. Piłkarze z Lipska w czasie całych rozgrywek przechodzili najmniejsze wahania formy i wierzyć się nie chce, by obecnie mogli się załamać. Prócz tego pamiętać musimy, że „odważnym szczęście sprzyja", a gracze Chemii to bardzo dzielni chłopcy".

Chemia znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że z najgroźniejszymi rywalami do tytułu już się „rozprawiła". Z Motorem (Zwickau) chemicy wygrali na ich terenie 2:0. Motor bronił się zawzięcie do 70 minuty, mając najlepszych graczy w pomocnikach — Schneiderze, Schuererze i Szubercie, którzy wytrzymywali bohatersko napór dobrej piątki napadu gości z Gruppem, Ullmannem i Witzgerem na czele. Prócz tej trójki wyróżnili się u zwycięzców: bramkarz Busch oraz obrońcy Brembach i Rose.

Również z drugim rywalem (Turbina — Erfurt) Chemia walczyła na obcym boisku. Mecz ten piłkarze z Lipska wygrali po ciężkiej walce 2:1 (1:1). Bohaterem spotkania był bramkarz Chemii — Busch.

W drużynie pokonanych wyróżnił się Mueller, dobry zarówno w defensywie jak i w ofensywie.

Drużynami, które nie mają szans na tytuł i którym nie grozi spadek są VP Drezno, Brieske-Ost, Stal-Thale, Turbina-Halle, Rotacja-Babelsberg, Motor-Dessau, Mechanik Gera, Rotacja — Drezno, Postęp — Meeran, Lokomotywa — Stendal i Stal — Altenburg. Zamykają tabelę Union — Oberschoeneweide, KWU Weimar, Lichtenberg 47 i VfB Pankow.

★

W drugiej lidze na czele grupy północnej znajdują się VP Poczdam i Kotwica Wismar, idące prawie „łeb w łeb". W grupie południowej prowadzi Centra (Wizmut) przed Chemią Zeitz.

★

Nieznaną u nas zupełnie formą rozgrywek są zawody rezerw ligowych w tzw. lidze Młodych. W grupie tej prowadzi Turbina Halle przed Rotacją Drezno. Rezerwa kandydata na mistrza — Chemii Lipsk — znajduje się na 5 pozycji.

Podpatrzone fragmenty z meczu

Kolejarz W-wa-Gwardia Krak. 0:0

Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków 0:0. Sędziował dobrze Orliński z Katowic. Widzów ok. 20.000.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Szczawiński, Brzozowski, Łabęda, Kobylański (Lipkowski), Popiołek, Łącz, Szularz, Wesołowski. Trener Foryś.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Legutko, Łapiński, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski. Trener Matias.

Trudno robić sprawozdanie z meczu, z którego widziało się tylko fragmenty. Mimo uwag w prasie na temat nieporządków panujących na boisku Kolejarza, nic się tam nie zmieniło na lepsze w porównaniu z ostatnim meczem. I tym razem nieliczni porządkowi nie potrafili utrzymać jakiegoś ładu, o zdobyciu miejsca siedzącego, do którego uprawniał bilet, nie decydował bilet, ale silniejsze łokcie lub przybycie na stadion na kilka godzin przed meczem.

Z tym fragmentów widzianych zza bramki można tylko stwierdzić, że zespół Gwardii był drużyną lepszą, że miał więcej z gry, lepszą końcówkę, ale że atak, podobnie jak atak Kolejarza, bawił się w mało skuteczne kombinacje.

W napadzie Gwardii najlepszy był Jaśkowski, najsłabszy Kohut. W formacjach obronnych wyróżnili się Dudek i Szczurek.

W Kolejarzu poza Wesołowskim w ataku, na pochwałę zasługują Brzozowski, Wołosz i Jaźnicki. Tak Boruсz, jak i Jurowicz nie mieli trudnych sytuacji z powodu małej ilości groźnych strzałów. (s)

Czwarta porażka Gwardii Szczecin

Górnik Radlin zwycięża 3:0

SZCZECIN, 15.4. (Tel. wł.) Gwardia Szczecin — Górnik Radlin 0:3 (0:1). Bramki zdobyli: Seget — 2 i Dybala — 1. Sędziował Smaczyński z Wrocławia. Publiczności ok. 10.000.

Gwardia: Parzniewski, Bonazzo, Stachecki, Tyranowski, Sawicki, Stefanik, Suchogórski, Opitz, Foryszewski, Cyganik, Wielga. Trener Czyżewski.

Górnik: Budny, Bober, Pytlik, Kurzeja, Grzegoszczyk, Zdrzałek, Dybala, Szleger, Franke, Węglorz, Seget. Trener Dziwisz.

Szczecińska Gwardia wykazał jeszcze raz, że nie umie grać przy własnej publiczności. Do jej słabej postawy przyczyniło się m. in. dalsze eksperymentowanie ze składem, a także brak zaufania we własne siły i słaba forma bramkarza Parzniewskiego. Jemu też należy przypisać winę za utratę dwu bramek.

Strzelcem dwu bramek dla Radlina był Seget, który okazał się najlepszym zawodnikiem na boisku. Obok niego na wyróżnienie zasługują w drużynie gości Węglorz oraz cała linia pomocy.

U gospodarzy najlepiej zagrał Stachecki i Bonazzo w obronie, Opitz i Cyganik w ataku oraz Tyranowski w pomocy. Do najsłabszych graczy obok Parzniewskiego należeli Sawicki i Wielga.

Budowlani z Chorzowa rozczarowali

Ogniwo Kraków wygrywa 3:0

KRAKÓW, 15.4. (Tel. wł.) *Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów 3:0 (2:0).*

Bramki zdobyli: Kaszuba (karny), Pawłowski i Rajtar. Sędziował red. Aleksandrowicz z Warszawy. Widzów ponad 20 tys.

Ogniwo: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula. Trener Jesionka.

Budowlani: Janik, Janduda, Karmański, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Poćwa, Sulik, Spodzieja, Barański.

Dwóch pełnowartościowych zawodników — Spodzieja i Janik, kilku przeciętnych z Barańskim i Gajdzikiem oraz katastrofalnie słabe punkty jak obaj obrońcy — oto prawdziwy obraz Budowlanych. Przeciw takiemu przeciwnikowi Ogniwo, nie wysilając się zbytnio, grając mądrze taktycznie i skutecznie, miało ułatwione zadanie.

Mimo bagażu dwóch utraconych bramek, Budowlani uzyskali znaczną przewagę do przerwy, zaznaczoną jedynie dużą ilością kornerami. Rzutów rożnych bili Budowlani w ciągu meczu — 11 — wszystkie bez rezultatu.

Dobra przed przerwą tempo gry osłabło wybitnie po zmianie stron. W tym okresie gra była już wyrównana, lecz przed samym końcem spotkania zdobył Rajtar trzecią bramkę, wykorzystując niezdecydowanie obrońców po kornerze, bitym przez Kuczyńskiego.

W zwycięskiej drużynie wybili się na plan pierwszy Gędłek, Kaszuba, Rajtar, Kuczyński oraz Hymczak, zatrudniony jedynie przy wyłapywaniu dalekich podań, kornerów i rzutów wolnych.

Przed zawodami piłkarz Ogniwa — Glimas odczytał rezolucję, wyrażającą solidarność wszystkich sportowców z uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i głoszącą, że sportowcy wytężą wszystkie siły, by sprzeciwić się niecnym zamierzeniom podżegaczy wojennych, usiłujących m. in. wskrzesić zniemcowaną Wehrmacht niemiecki dla niecnych celów rozpętania nowej wojny.

(st. h.)

Problem bokserski

nad którym trzeba się zastanowić

W CZASIE ostatniego posiedzenia Zarządu PZB wyłonił się poważny problem — czy uczestników obozu treningowego w Czerwieńsku, z których wielu jest kandydatami na projektowany start w mistrzostwach Europy, należy dopuścić do centralnych mistrzostw Zrzeszeń, które odbędą się w dniach 20—22 kwietnia.

Trener Sztam był zdania, że bokserzy powinni pozostać w Czerwieńsku, gdyż kilkudniowy wyjazd dezorganizuje obóz i przeszkadza w planowej pracy. Nadto w czasie walk o mistrzostwo mogą wydarzyć się niepotrzebne kontuzje.

Na ten temat rozwinęła się ożywiona dyskusja. Twierdzono, że centralne mistrzostwa zrzeszeń są tak ważnym wydarzeniem propagandowym, że niepodobna, aby nie startowali w nich czołowi pięściarze oraz że naszym bokserom potrzebne są poważne walki przed Mediolanem, tym bardziej, że takich spotkań mieli oni zbyt mało. Zwolennicy udziału bokserów w mistrzostwach byli również zdania, że w czasie kilkudniowych zawodów, bokserzy, kandydaci do startu w mistrzostwach Europy, będą mieli okazję wykazać, że są nie tylko zawodnikami „meczowymi", ale i „turniejowymi".

Argument, iż naszym pięściarzom brak spotkań przeważył i zarząd PZB uchwalił zwolnić bokserów na mistrzostwa Zrzeszeń, z zastrzeżeniem, iż sędziowie ringowi otrzymają specjalne instrukcje, aby walki prowadzić bardzo rygorystycznie i nie dopuszczać do najmniejszych wykroczeń przeciw przepisom. W tym sensie Zarząd PZB ma nadzieję, że nikt z „obozowiczów" nie zostanie kontuzjowany.

Nam się jednak wydaje, że sędziowie nie tylko w przytoczonym wypadku powinni skrupulatnie pilnować przepisów, lecz zawsze. Ponadto zalecenie tego rodzaju to nie wszystko. Mamy wielu dobrych i uważnych arbitrów, a jednak zdarzają się wypadki.

I jeszcze jedno: naszym zdaniem, udział w mistrzostwach centralnych takich czołowych bokserów, jak dajmy na to Chychła, Gościański, Kasperczak itd. nie jest nawet pożądany. Wiadomo, że bokserzy ci z uwagi na wyraźną różnicę poziomu, zahamowali by tylko drogę innym młodym zawodnikom, którzy mają szanse przedostania się przez sito eliminacji na ring Spartakiady. A przecież nic chyba nie stoi na przeszkodzie, aby zawodników tej klasy dopuścić bez eliminacji do finałowych spotkań w czasie Spartakiady.

Reasumując, wydaje się, że jednak PZB nie miał racji. W tego rodzaju postanowieniach decydujący głos powinna mieć przede wszystkim rada trenerów i jeśli Sztam, przewodniczący tej rady, wypowiedział się przeciw, to nie należało zmieniać jego decyzji. Mistrzostwa Europy z wielu względów są dla nas niesłychanie ważne i nic nie powinno być zaniedbane, aby nasi reprezentanci zostali jak najlepiej przygotowani.

k. g.

Koło sportowe podstawą rozwoju i umasowienia sportu związkowego

Fragmenty referatu wygłoszonego na IV Plenum przez wiceprzewodniczącego GKKF A. Burskiego

Głównym kierunkiem i zadaniem kultury fizycznej i sportu jest sprawa umasowienia ruchu sportowego. W obecnym okresie sprawa ta nabiera treści politycznej. Należy zatem włączyć szerokie masy młodzieży, ludzi miasta i wsi do organizacji sportowych, systematycznie na nich oddziaływać, mobilizować i przygotować do zdobycia zaszczytnej odznaki patriotów naszej ojczyzny — odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony", która oznacza dzisiaj włączenie tych mas do pracy dla pokoju i zaktywizowanie ich na jednym z ważnych odcinków dla rozwoju naszego kraju.

Przez organizację sportową, przez społeczną pracę w ruchu sportowym można i należy zaktywizować tych, którzy nie są jeszcze społecznie aktywni, którzy w ten właśnie sposób zbliżą się do naszych haseł i zadań, a w konkretnej pracy sportowej nabiorą sił nieodzownych do lepszej nauki.

Sprawność i hart uzyskane w naszych organizacjach sportowych stanowią dzisiaj jeden z podstawowych elementów przysposobienia szerokich rzesz do obrony kraju wzmacniając w ten sposób siły Polski jako ważnego ogniwa światowego obozu pokoju.

Drugim głównym zadaniem, jakie Biuro Polityczne KC PZPR postawiło w znanej uchwale z 1949 r. przed kulturą fizyczną w Polsce jest podnoszenie poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego. To zadanie w obecnym momencie nabiera szczególnej wagi niezwykłej doniosłości. Właśnie w organizacjach sportowych kształtować możemy uczucia patriotyczne naszej młodzieży, rozwijać poczucie odpowiedzialności za pracę zespołu, za swoją organizację, za zakład pracy, za wykuwane przez nas samych losy naszego narodu.

W walce z pozostałościami burżuazyjnego sportu, z szowinizmem klubowym czy lokalnym i demoralizacją potęgować trzeba przywiązanie i miłość do barw organizacyjnych, do swojej gałęzi produkcji, rozwijać słuszną dumę z osiągnięć produkcyjnych i sportowych, z wyników sportowych i rekordów, które wzmacniają sport polski i rozsławiają jego osiągnięcia wśród innych narodów.

W oparciu o wzory radzieckie

W naszej pracy sportowej, opartej o niedoścignione wzory przodujących w świecie osiągnięć kultury fizycznej i sportu Związku Radzieckiego umacnia się przyjaźń i braterstwo dla narodu radzieckiego, miłość do ZSRR — ojczyzny wolności i pokoju. Demaskując odrażające oblicze sportu burżuazyjnego, jego militaryzm i barbarzyństwo, jego demoralizację i zgniliznę, przeciwstawiemy mu wspaniałe osiągnięcia sportowe krajów socjalistycznych wskazujemy na braterską przyjaźń łączącą narody walczące o pokój i sportowców poświęcających swe wysiłki sprawie pokojowego współżycia między narodami, umacniamy głęboki internacjonalizm naszych sportowców.

W szerszej, niż dotychczas mierze stoi przed nami zadanie zaktywizowania sportowców w ruchu obrońców pokoju, a szczególnie zapewnienie właściwego udziału całego ruchu sportowego w wielkiej akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wyrazem rosnącej świadomości politycznej naszych sportowców, ich wkładem w umocnienie naszej niepodległości stać się musi udział wszystkich sportowców w socjalistycznym współzawodnictwie w pracy i w nauce, ich przodownictwo w produkcji i w życiu społecznym.

Zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC PZPR musimy zmobilizować w ruchu sportowym wszystkie rezerwy, wypowiedzieć nieugiętą walkę wszelkiemu marnotrawstwu, nadużyciom środków społecznych, walkę o najlepsze wykorzystanie tych poważnych ilości funduszów i sprzętu sportowego, urządzeń sportowych i kadry fachowej, jakie Państwo i Związki Zawodowe tak szczodrze stawiają nam do dyspozycji.

W marcu br. 5 ekip GKKF zaznajomiło się z działalnością około 80 kół sportowych przy zakładach pracy w 6 województwach. Wyniki tej kontroli oraz szereg innych materiałów, uzyskanych od zrzeszeń sportowych i terenowych KKF pozwalają nam dzisiaj na pełną analizę wykonanych przez koła zadań, nakreślonych na III Plenum GKKF.



Prezydium IV Plenum GKKF. Od lewej: przedstawiciel KC PZPR — Włodek, wiceprzewodniczący GKKF — Ociepka, poseł L. Motyka, sekretarz GKKF Szemberg, członkowie Prezydium GKKF: gen. Bordziłowski i płk. Minecki oraz rektor AWF — Kosman Foto E. Franckowiak

Trzeba stwierdzić, że w świetle pracy w terenie, linia wytknięta przez nasze uchwały jest słuszna i właściwa. Wiele kół, a wśród nich pokaźna liczba przez nas kontrolowanych ma niewątpliwe osiągnięcia w pracy. Coraz powszechniejsze staje się wśród mas związkowych zrozumienie wagi i znaczenia kultury fizycznej i sportu, rośnie zapał nie tylko młodzieży, ale i starszych pracowników i pracownic do uprawiania sportu.

Szczególnie wielkie zakłady pracy, kopalnie i huty śląskie mają dużo aktywnych kół, w których uprawia się różne dyscypliny sportu, a w szczególności gimnastykę, jak np.: Koło ZS „Stal" przy hucie „Silesia" w woj. katowickim oraz Koło ZS „Stal" przy hucie „Jedność" w Siemianowicach woj. katowickie.

Mamy wiele kół, których zadania planowe w dziedzinie SPO poważnie mobilizowały dyrekcje i Rady Zakładowe, młodzież zetempowską tak, że w sposób planowy setki robotników przygotowują się i zdają poszczególne normy odznaki — np.: w Kole ZS „Górnik" przy kopalni Mysłowice, gdzie na wyznaczony limit 300 — 250 czł. zdaje już normy SPO oraz w kole ZS „Stal" przy hucie „Silesia" w Rybniku, gdzie na 320 czł. koła — 123 czł. uzyskało już 80% norm.

O przodownictwo w produkcji

Wyrazem rozwoju i osiągnięć naszych kół sportowych jest także wzrastająca świadomość społeczno - polityczna sportowców, i ich walka o przodownictwo w produkcji. Na terenie całego kraju coraz więcej mamy sportowych brygad produkcyjnych, w których młodzi robotnicy złączeni więzią wspólnej pracy i walki sportowej podnoszą wydajność, walczą o oszczędność, o lepsze wykorzystanie maszyn i materiałów, stosują nowe racjonalizatorskie metody pracy.

Obok tych poważnych osiągnięć, które są wyrazem organizacyjnego wzmocnienia kół, a tym samym naszych związkowych zrzeszeń sportowych — zebrane materiały świadczą jednak o wielkich brakach w pracach kół. Przede wszystkim w kołach i aktywie nie ma jeszcze dostatecznego zrozumienia, podstawowego zadania, jakim jest objęcie jak największej ilości pracowników danego zakładu i to nie tylko na papierze, ale faktycznie zorganizowanych w pracy sportowej.

Nie ma dostatecznej jasności, że głównym celem w tej pracy sportowej jest zapewnienie członkom koła możliwie wszechstronnego rozwoju i że temu właśnie celowi służy odznaka SPO — próby, zaprawy, treningi i ćwiczenia przygotowawcze oraz zawody i rozgrywki stanowiące egzamin na odznakę SPO.

Jak ta sprawa wygląda w terenie? Na 38 skontrolowanych kół w Warszawie oraz 40 kół na terenie województw: warszawskiego, łódzkiego, bydgoskiego, katowickiego oraz wrocławskiego — z czego 13 „Budowlanych", 3 „Górnika", 9 „Kolejarza", 13 „Ogniwa", 8 „Spójni", 11 „Stali", 16 „Unii" i 5 „Włókniarza" — średnie objęcie kulturą fizyczną pracowników zakładu nie przekracza 12%.

W 55 kołach w okresie półrocznym nie stwierdzono żadnego wzrostu ilościowego członków. W skontrolowanych kołach tylko w 17 częściowo przeprowadza się przygotowania i próby do SPO, — z tego tylko 6 kół prowadzi ewidencję tych prób, a w 61 kołach nic się po linii SPO nie robi.

Są koła, których aktyw potrafi zorganizować pewne fundusze z dotacji Rad Zakładowych i skrupulatnie zbieranych składek, mobilizować członków do stworzenia sobie samemu warunków przez zdobycie sprzętu, przez przystosowanie jakiejś sali do pracy sportowej, zbudowanie boiska i w tych kołach przy pewnej pomocy Zrzeszenia robota idzie. Tak np. jest w kole ZS „Unia" przy Piotrkowskich Zakładach Drzewnych nr 2.

Wykorzystajmy wszystkie rezerwy

W szeregu jednak kół nie ma walki o zorganizowanie sobie pracy i warunków rozwoju. Rady i członkowie czekają na to, żeby im wszystko dało Państwo, nie wyzyskują własnych środków i możliwości. Co gorsze, nie wykorzystują nawet tego, co jest w ich dyspozycji — otrzymanego sprzętu, funduszów ze składek, przeszkolonych już przodowników w. f. Tak na przykład dzieje się w Kole ZS „Unia" przy hucie „Hortensja" oraz w Kole ZS „Włókniarz" przy Zakładzie im. Stalina w Łodzi.

Bardzo wiele zależy od tego, kto kieruje pracą w kole. Wybory, przeprowadzone w zeszłym roku, wyłoniły do władz dobry aktyw, politycznie dojrzały, związany na ogół z zakładem pracy. Bardzo często jednak, ten nowy aktyw nie był prawie wcale związany ze sportem. Były wypadki mechanicznego doboru członków Rad z przedstawicieli innych organizacji, z Dyrekcji itp. W innych wypadkach w Radach kół znalazło się wielu działaczy klubów sportowych, którzy w dalszym ciągu interesowali się przede wszystkim klubem, sekcją piłki nożnej, czy boksu, nie mając dostatecznego przygotowania i zainteresowania dla masowej pracy. Na przykład: — koło ZS „Włókniarz" przy Zakł. im. Stalina w Łodzi, Koło ZS „Spójnia" przy fabryce „22 Lipca" w Warszawie, Koło ZS „Unia" przy hucie „Hortensja".

Nie wszędzie jest też dostateczna dbałość o wciągnięcie do władz robotników z produkcji, a w szczególności kobiet. Te wszystkie błędy w doborze aktywu kół doprowadziły do tego, że brak jest często kolektywnego kierownictwa, że zamiast kolektywu pracuje jeden albo dwóch ludzi i jasne, że nie dają sobie oni rady.

Nie wszędzie też zajmuje właściwe miejsce w pracy kół aktyw ZMP. Często zetempowcy dźwigają ciężar roboty koła, oni najczęściej są aktywem sportowym. Mimo to niedostateczne jest jeszcze oddziaływanie organizacji zetempowskiej w większości zakładów. Wiąże się z tym ściśle zagadnienie pracy polityczno - wychowawczej w kołach.

Niestety, w świetle zebranych materiałów praca ta nie ma na ogół systematycznych form i nie jest dostosowana do potrzeb kół. Nie realizuje się uchwały III Plenum GKKF, która wyraźnie mówi, że trzeba włączać sportowców do różnych form szkolenia politycznego w zakładzie pracy, a w samym kole sportowym omawiać aktualne sprawy polityczne i sportowe, wiązać całą pracę wychowawczą ze sportem, z zadaniami w dziedzinie SPO, zapoznawać z osiągnięciami sportu Związku Radzieckiego. W kołach brak jest często do tej pracy materiałów. W bardzo niewielu istnieją biblioteczki sportowe, a w nich książki Makarcewa o pracy koła sportowego jak np.: w kole ZS „Kolejarz" przy Parowozowni PKP Warszawa - Praga, a co gorsze w jeszcze mniejszej ilości kół biblioteczka i książka Makarcewa, jest czytana i przerabiana. Tak jest np. w 85% zlustrowanych kół.

Także i prasa sportowa nie jest wykorzystywana w pracy kół, nie organizuje się zbiorowego czytania ciekawych artykułów publicystycznych, czy instrukcyjnych. W kołach brak jest zupełnie materiałów propagandowych, a w szczególności propagujących SPO. W bardzo niewielu tylko wykonuje się samodzielnie takie materiały, jak sportowa gazetka ścienna, afisz, mobilizujący do próby na SPO, czy treningu, czy też hasło sportowe.

III Plenum GKKF wysunęło przed Zrzeszenia i Komitety zasadnicze zadania zmiany stylu pracy, większej operatywności, stałego, żywego kontaktu z podstawowymi ogniwami — kołami sportowymi. Dla wykonania tego zadania mieliśmy odciążyć Rady i Komitety od zbędnej papierkowej roboty, uprościć ewidencję i sprawozdawczość, wydać szereg materiałów instrukcyjnych.

Materiały zebrane przez nas świadczą, że te zadania zostały wykonane w bardzo małym stopniu. W kołach trudno natrafić na ślad pomocy i kontroli ze strony Rad i Komitetów.

Np. Koła ZS „Stal" przy zakładach „Archimedes" we Wrocławiu i fabryce manometrów we Włocławku, czy koło ZS „Unia" przy fabryce Celulozy we Włocławku i Zakł. Przem. Drzewnego w Bydgoszczy — nie były nigdy kontrolowane, zaś Koło ZS „Spójnia" przy fabryce „Danuta" w Bydgoszczy nie otrzymało jeszcze żadnej pomocy.

SPO to plan pracy

Planowa praca przygotowawcza do SPO stać się musi w praktyce treścią działania kół. Organizacyjną podstawą tej pracy jest przewidziana w regulaminie koła sekcja ogólnego przygotowania fizycznego.

W dotychczasowej praktyce kół zamiast tej sekcji powstały sekcje poszczególnych gałęzi sportu, których niezliczone grupy jednostronnie zajmowały się grą w siatkówkę, piłkę nożną czy boksem.

Doświadczenia radzieckie uczą, że pierwszym, podstawowym ogniwem w kole musi być jednak sekcja ogólnego przygotowania fizycznego tzn. taka sekcja, której większość członków koła odbywa ćwiczenia i zaprawy, zawierające elementy wszystkich dziedzin sportu objętych odznaką SPO.

W zależności od tego do jakiej normy SPO przygotowuje się koło, zajęcia w sekcji ogólnego przygotowania uwzględniać muszą określoną dyscyplinę sportu, ale obok tego mieszczą w sobie i inne ćwiczenia np.: gimnastyczne, lekkoatletyczne, gier sportowych. Właściwie prowadzone zajęcia w sekcji ogólnego przygotowania nie są mniej atrakcyjne, niż zajęcia w innych sekcjach. Mogą i powinny zawierać elementy współzawodnictwa, rozgrywek sportowych. Mogą i powinny być dostosowane do pory roku, do konkretnych warunków urządzeniowych i sprzętowych.

Sekcje poszczególnych dziedzin sportu przeznaczone są głównie dla tych członków koła, którzy osiągnęli już pewną sprawność ogólną i poziom techniczny w danej dyscyplinie i chcą się w niej specjalizować. Ale i w sekcjach sportowych podstawą programu szkolenia musi być odznaka SPO, przygotowanie do zdobycia jej kolejnych norm.

Przy omawianiu podstawowych zadań konieczne jest wskazanie na zupełnie niedostateczny jeszcze udział kobiet w ruchu sportowym — nawet w zakładach pracy, gdzie stanowią one większość załogi.

Więcej kobiet w ruchu sportowym

Na tym odcinku musimy poważnie popracować, musimy przekonać szerokie rzesze pracujących kobiet — chociażby na przykładzie koleżanek z fabryki Wedla, że zajęcia sportowe są tak samo ważne dla kobiet jak i mężczyzn, że mogą dać im dużo radości i pomóc w pracy i życiu. Aktywizacja kobiet w sporcie związkowym nabiera szczególnej wagi wobec zadania włączenia w Planie 6-letnim bardzo poważnej ilości kobiet do produkcji.

W zagadnieniach organizacyjnych trzeba wnieść także jasność w sprawę struktury kół przy wielkich zakładach pracy. Mają one szczególne znaczenie ze względu na zasięg i muszą być otoczone specjalną opieką. W takich kołach można tworzyć zespoły dla oddziałów czy zmian. Przy dużej liczebności, przy każdym zespole powinny odbywać się zajęcia w sekcjach ogólnego przygotowania. Sekcje sportowe natomiast powinny być jedne dla całego koła.

Bardzo ważne jest organizowanie turystyki, wycieczek niedzielnych dla całej załogi, połączonych z zajęciami sportowymi. W ramach takich wycieczek zwiększyć trzeba niewielki dotychczas dorobek w dziedzinie łączności ze wsią.

Pomoc dla LZS, ścisły kontakt naszych kół ze sportowcami wiejskimi jest jedną z ważnych form umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego, może i powinien stać się wkładem kół w walkę o przebudowę wsi.

Działalność kół zmierzająca do wykonania omówionych podstawowych zadań opierać się musi o konkretny plan pracy. Mamy już dobre doświadczenie w mobilizacji wokół planowych zadań liczbowych w dziedzinie umasowienia i SPO. Trzeba się starać o pogłębienie planowania pracy koła, o to, aby zadania planowe wynikały z faktycznych możliwości i potrzeb koła, były realne i mobilizujące.

Dla wykonania zadań koła muszą rozporządzać pewnymi środkami materialnymi i technicznymi. **Nie może być mowy o całkowitym finansowaniu kół z budżetu państwowego, czy Związków Zawodowych.** Realne preliminarze nieodzowne w pracy koła muszą się opierać o własne dochody i wewnętrzne rezerwy. Źródłem tych rezerw musi być wpisowe i składka członkowska, która także ze względów wychowawczych stać się powinna w praktyce wkładem członków na potrzeby koła.

Poważną trudnością w pracy kół jest brak urządzeń sportowych, brak dostatecznej inicjatywy dla zorganizowania sobie tych urządzeń. Wszystkie koła powinny zorganizować dla siebie małe boiska dla SPO i z pomocą zrzeszeń zbudować tory przeszkód.

Trzeba przyswoić sobie doświadczenia radzieckie w dziedzinie całorocznego treningu na wolnym powietrzu. Obok tego w porozumieniu z Radami Zakładowymi i administracją należy wykorzystać dla pracy sportowej w zimie świetlice, nadające się do tego celu hale, magazyny itp.

Z poważną pomocą kołom muszą przyjść Rady Okręgowe Zrzeszeń i Komitety Kultury Fizycznej przez właściwy rozdział istniejących i nowobudowanych urządzeń i walkę o pełne ich wykorzystanie. Należałoby przyjąć za zasadę organizowanie treningów i zapraw ogólnego przygotowania w pomieszczeniach krytych nie specjalnie dla jednego koła, ale dla większej ilości kół.

Dobór aktywu decyduje

Głównym zadaniem w dziedzinie urządzeń i sprzętu jest mobilizacja aktywności i pracy społecznej samych sportowców. I tym trzeba od góry okazać pomoc, a przede wszystkim jak najszybciej dostarczyć popularne wydawnictwa instrukcyjne o budowie prostych urządzeń i produkcji sprzętu.

Polepszenie pracy kół wymaga rozszerzenia aktywu i lepszego jego doboru. W radach kół znaleźć się powinni sportowcy z produkcji, młodzieżowcy, kobiety — jednym słowem ludzie zainteresowani sportem, nie zawodowi działacze, obciążeni dziesiątką funkcji, ale tacy, którzy właśnie poprzez sport wejdą w życie społeczne zakładu. Trzeba umocnić i szeroko wykorzystać statutową zasadę demokracji we-

Dokończenie na str. 4

Hasła na 1 Maja

PONIŻEJ podajemy Hasła na dzień 1 Maja, postawione przed sportowcami przez Główny Komitet Kultury Fizycznej:

1. **Wszyscy sportowcy w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.**
2. **Przez współzawodnictwo w sporcie — do współzawodnictwa w przedterminowym wykonaniu drugiego roku Planu 6-letniego.**
3. **Niech rozkwita radosna praca polskich sportowców dla szczęścia i siły naszej Ojczyzny.**
4. **Niech żyje najlepszy przyjaciel i opiekun sportowców polskich Prezydent Bolesław Bierut.**
5. **Młodzież pod przewodnictwem ZMP walczy o upowszechnienie k. f. i sportu.**
6. **Niech żyją zasłużeni mistrzowie sportu.**
7. **Wszyscy sportowcy do walki o wykonanie zadań II roku Planu 6-letniego.**
8. **Na boiska i pływalnie — po zdrowie i siły do nauki, pracy i walki o pokój.**
9. **Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy.**
10. **Członkowie LZS budujcie nowe szczęśliwe życie na wsi.**
11. **Sportowcy, zdobywajcie SPO — wzmacniajcie swe siły do walki o pokój i Plan 6-letni**
12. **Sportowcy miast i wsi — razem na boiska, razem do walki o pokój i Plan 6-letni.**
13. **Zdobywaj SPO — zdobywaj zdrowie i siły do nauki, pracy i walki o pokój.**
14. **Niech żyje braterstwo postępowych sportowców całego świata złączonych w walce o pokój.**
15. **Sportowcy polscy podpiszą Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.**
16. **W oparciu o przykład i pomoc radzieckiego sportu budujemy masową kulturę fizyczną i potężny sport w naszej Ojczyźnie.**
17. **Sportowcy — zdobywajcie SPO, wzmacniajcie siły obronne naszej Ojczyzny.**

Hasła powyższe powinny wszystkie organizacje sportowe wykorzystać w pracach przygotowawczych do obchodu 1 Maja, jak i w samym dniu 1 Maja. Wykorzystać je należy w wyszkoleniu ideowo-wychowawczym, przy pogadankach, w pracach technicznych związanych z obchodem Święta Klasy Robotniczej, a więc do transparentów, dekoracji stadionów, sal itp.

Rezolucja IV Plenum GKKF

CENTRALNY aktyw sportowy zebrany w dniu 12.IV.1951 r. w Warszawie na Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej gorąco wita uchwały Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i w pełni solidaryzuje się z wyrażającym głębokie uczucia milionów Polaków Manifestem do narodu polskiego. W obliczu wojennych knowań imperialistów amerykańskich i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego, najważniejszym naszym zadaniem jest w codziennej pracy wzmacniać potęgę naszej Ojczyzny, wzmacniać siły obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

Wraz z całym narodem stanowczo mówimy:

Nie chcemy wojny —

Pragniemy pokoju —

Położyć kres uzbrojeniu Niemiec zachodnich —

Żądamy zawarcia jeszcze w roku 1951 traktatu pokojowego ze Zjednoczonymi i Demokratycznymi Niemcami.

Domagamy się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, który zniweczy knowania wojenne.

Potępiamy faszystowskie metody rządu francuskiego, który na rozkaz USA zakazał działalności Biura Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji. Domagamy się natychmiastowego cofnięcia tego zakazu.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do rozpowszechniania i popularyzowania Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, do jednomyślnego podpisania i aktywnego udziału w zbieraniu podpisów pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do wzmożenia wysiłku w umasowieniu kultury fizycznej i zdobywaniu norm odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" do przodownictwa w pracy i nauce, które stanowić będzie realny wkład ruchu sportowego w walkę o pokój.

Wzywamy wszystkich sportowców polskich do wzięcia masowego udziału w obchodach święta 1 Maja — Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej.

Niech udział ten będzie wyrazem głębokich uczuć patriotycznych sportowców polskich, jednoczących się wraz z całym narodem w wielkim froncie walki o pokój, niepodległość i Plan 6-letni.

Dobrze pracujące koła sportowe decydują o treści socjalistycznej kultury fizycznej

Pos. Motyka podsumowuje dyskusję na IV Plenum GKKF

Podsumowując dyskusję IV plenum GKKF, przewodniczący GKKF poseł L. Motyka stwierdził między innymi:

„Po raz pierwszy na plenum postawiliśmy konkretny temat, dotyczący najważniejszego pionu sportowego związków zawodowych, temat, który dotyczy podstawowej komórki tego pionu — koła sportowego przy zakładzie pracy.

Jest to zagadnienie podstawowe nie tylko dla sportowego pionu związków zawodowych, lecz dla całego sportu polskiego, bo dobrze pracujące koła sportowe stanowią o treści socjalistycznej kultury fizycznej, która dotychczas bardzo często nosiła tylko formalne znamiona kultury socjalistycznej i tkwiły w niej często stare, drobnomieszczańskie obciążenia i nawyki.

Referat wiceprzewodniczącego CRZZ posła Burskiego i głosy, jakie padły w dyskusji wykazały, że obok poważnych osiągnięć w pracy kół, są jednak wciąż jeszcze poważne braki na tym odcinku.

Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele.

POCZĄTEK OFENSYWY

Przewodniczący GKKF analizując następnie osiągnięcia kół sportowych, powiedział:

„Widzimy, ze w terenie narasta nowy stosunek, nowe podejście do zagadnień kół sportowych przy zakładach pracy. Nasze dzisiejsze plenum jest początkiem ofensywy, która przyniesie takie ustawienie koła sportowego, o jakim się wielokrotnie mówiło.

Rodzi się „nowe" i znajduje ono oparcie o nowe kadry wyrosłe w zakładach pracy, kadry ZMP-owskie, robotnicze. Trzeba opiekować się tymi kadrami, czuwać nad ich rozwojem.

Coraz wyraźniej widzimy stojące przed nami na odcinku kół sportowych zadania. Są one coraz bardziej istotnym i czołowym zagadnieniem w pracy poszczególnych zrzeszeń.

Już dzisiaj widać rezultaty zmian organizacyjnych, które uzyskaliśmy przez wprowadzenie jednolitego kalendarza. Aktywizuje on koła, umożliwia im start w rozgrywkach".

SPO — TREŚCIĄ PRACY

Przechodząc do braków w pracy kół, przewodniczący GKKF stwierdził:

„W wielu kołach system pracy nie jest jeszcze oparty na odznace SPO, która przecież jest treścią pracy koła i jedyną gwarancją masowej pracy. W wielu wypadkach praca kół opiera się na wąskich sekcjach wyczynowych, wiadomości o znaczeniu SPO nie wszędzie dotarły do kół.

System informowania kół jest daleki od doskonałości. Nie wszędzie jeszcze dotarły mobilizujące uchwały III plenum GKKF. Wynika to częściowo z faktu, że w biurach naszych przygotowania do kolejnych kampanii są opóźnione, że nie traktowane są jako akcje systematyczne, wynikłe z kalendarza, lecz jako akcje jednorazowe.

Trzeba tu poruszyć sprawę stylu pracy samego koła sportowego. Większą niż dotychczas uwagę należy położyć na zagadnieniu oszczędzania grosza, sprzętu i urządzeń, na mobilizacji członków do pracy społecznej, która wiąże i wychowuje ludzi.

OPRZEĆ SIĘ O AKTYW SPOŁECZNY

Z dyskusji wynikło, jak częste są wypadki, że gdy do koła przychodzi instruktor etatowy, zanika aktyw społeczny. A przecież chodzi o to, aby instruktor, znajdując oparcie w aktywie społecznym, pomagał mu w pracy, a nie likwidował jego działalności tylko swą obecnością.

Naszą winą jest administracyjny stosunek do wielu sportowych zagadnień. Trzeba z szacunkiem podchodzić do demokracji wewnątrzorganizacyjnej na wszystkich szczeblach, walczyć z tendencjami biurokratycznego rządzenia zza biurka.

Zbyt często mówimy do ludzi napuszonym językiem, używamy zbyt dużo sloganów, słusznych politycznie, lecz niesłusznych z punktu widzenia właściwego podejścia do człowieka.

POD ZNAKIEM OSZCZĘDNEJ GOSPODARKI

Nie zawsze słusznie rozprowadzamy fundusze na aparat personalny, instruktorski w kołach. Musimy uporządkować to zagadnienie i wykorzystywać nie tylko kadry etatowe, lecz i przeszkolone kadry społeczne. Wiąże się z tym sprawa szkolenia korespondencyjnego, które musi być traktowana jako ważne ogniwo zaopatrzenia kół w aktyw.

Na sprawę zaopatrzenia w sprzęt kół sportowych należy zwrócić szczególną uwagę. Myślmy na początku zepsuli nasze koła sportowe. Przy nowym ustawieniu trzeba im powiedzieć, że można uprawiać kulturę fizyczną niezależnie od posiadania stroju sportowego. Niesłusznie zrobiła np. Spójnia posyłając kostiumy kołom sportowym, a nie posyłając im sprzętu. Spodenki czy koszulkę można kupić samemu. Są koła, które potrafiły same zaopatrzyć się w stroje sportowe, co oznacza, że jeżeli jest dobra mobilizacja, to odkrywa ona istniejące środki, których przedtem nie potrafiono wykorzystać.

Zagadnienia udziału kobiet w sporcie, poruszane obszernie w dyskusji, muszą stać się przedmiotem pracy wszystkich zrzeszeń".

ZNACZENIE SEKCJI OGÓLNEGO PRZYGOTOWANIA

Następnie przewodniczący GKKF zajął się sekcją ogólnego przygotowania w kole sportowym, mówiąc:

„Sekcja ogólnego przygotowania nie jest tylko sekcją gimnastyczną. W sekcji tej powinni znaleźć się ci wszyscy, którzy nie mogą zająć się specjalnie jedną dyscypliną sportu i brać udziału w rozgrywkach, ale którzy przez SPO chcą zdobyć sprawność fizyczną. Dla sekcji tej trzeba stworzyć atrakcyjne formy pracy, przez organizowanie masowych dorocznych pokazów itp.".

Przechodząc do zagadnień organizacyjnych koła, przewodniczący GKKF stwierdził:

„Nie ma przeciwstawienia między klubem i kołem. Dla każdego jest możliwość dojścia z koła do sekcji wyczynowej, jeśli wykazuje w tym kierunku odpowiednie kwalifikacje. Nie należy przeciwstawiać sportu wyczynowego masowości.

Sprawy ubranżawiania klubów i uporządkowania sprawy klubów to wielkie zadanie. Nie wolno do tych zagadnień podchodzić administracyjnie, bezdusznie. Sprawa reorganizacji klubów powinna być okazją do aktywizacji naszego robotniczego aktywu sportowego. Zdobędziemy i wychowamy w niej nowych ludzi".

Kończąc swe podsumowanie, poseł Motyka stwierdził:

Po pierwsze: stoi przed nami zadanie praktycznego wyjaśniania i wskazywania roli koła sportowego, jako istotnej bazy umożliwiającej masom pracującym zdobywanie sprawności fizycznej.

Po drugie: musimy tak zabezpieczyć organizacyjnie drogę rozwoju koła, aby było ono zdolne wykonywać postawione przed nim zadania.

Po trzecie: trzeba uporządkować zagadnienie kadr tak, aby w celowy i właściwy sposób pomagały one nie tylko klubom, ale i kołom przy zakładach pracy.

Po czwarte: musimy wzmóc opiekę nad kołem sportowym stawiając słuszny postulat, że jest ono integralną częścią Rady Zakładowej. Koło musi się również oprzeć organizacyjnie na organizacji ZMP i lepiej wykorzystywać opiekę organizacji partyjnej.

Po piąte: przed GKKF i zrzeszeniami stoi zadanie szerszego niż dotychczas docierania do ogniw dołowych naszego sportu i to nie tylko formalnie, lecz praktycznie. Kierownictwo naszego ruchu sportowego musi dostosować swą pracę do potrzeb kół, musi im zapewnić odpowiednich instruktorów, podręczniki, druki sprawozdawcze.

Po szóste: musimy tak opracować kontakt z kołem sportowym przy zakładzie pracy, powiatowych czy wojewódzkich Komitetów KF, żeby miał on charakter instruktarzowy, żeby nie ograniczał się do jednogodzinnych wizyt, lecz stanowił istotną pomoc dla niższych ogniw naszego ruchu sportowego.

Po siódme: w kołach musi stanąć na pierwszoplanowym miejscu zagadnienie SPO. Nie w sensie deklaracji, lecz w sensie istotnej pracy, walki o konieczne urządzenia sportowe, o sprzęt, o przygotowanie planu zajęć.

Po ósme: musimy bić się o to, aby do maksimum wykorzystać wszystkie atrakcyjne formy pracy kół sportowych.

Po dziewiąte: musimy walczyć o właściwy styl pracy w kołach, o to, by tezy IV plenum zostały doprowadzone do wszystkich naszych sportowców.

Podsłuchane na IV Plenum

Woda sodowa nie zawsze jest zła. Przekonali się o tym słuchacze referatu wiceprzewodniczącego CRZZ Burskiego, który koło sportowe przy Wytwórni Wody Sodowej w Inowrocławiu określił krótko, jako dobrze pracujące. Jesteśmy przekonani, że dla członków koła sportowego Unii w Inowrocławiu pochwała ta nie będzie „wodą sodową", uderzającą do głowy, lecz zachętą do dalszej owocnej pracy.

★

Feralną „13" można by nazwać sumę, jaką okólnik CRZZ wyznaczył na cele sportowe z funduszów, dysponowanych przez Rady Zakładowe. Te 13% funduszów ogólnych nie było, jak się okazało w dyskusji, podjęte przez żadne koło.

★

O święty Biurokracy — westchnięto, gdy w dyskusji zbrał głos przedstawiciel koła sportowego z zakładów im. Stalina (Łódź). Koło wygrało już dwa spotkania w rozgrywkach, gdy otrzymało ze Zrzeszenia pismo nie zezwalające na zgłoszenie się do tych rozgrywek.

★

— Czystość branżowa w sporcie związkowym — to jeden z fundamentów sportu związkowego — wołał przedstawiciel ZS Stal — Grochowski. Nie mogą np. w Kolejarzu grać zawodnicy, którzy mają tyle wspólnego z koleją, że na mecze jeżdżą pociągiem.

★

W pewnym momencie „Stalowy" Grochowski, omawiając łączenie sportu z zagadnieniami produkcji (czystość branżowa), dał przykład, że w pewnym zrzeszeniu przenosiło się zawodników z klubu do klubu w zależności od sytuacji w tabelach rozgrywek. Dobry przykład źle pojętej pracy, ale anonimowy atak, to nic dobrego.

★

Przygodne rymowanie nie należy do przyjemności. Przekonał się o tym przedstawiciel koła sportowego z kopalni Bobrek, który powiedział, „dawniej świetlica świeciła pustkami, a dziś grają w ping-ponga dniami i nocami".

— A kiedy pracujecie? — zapytywali złośliwi, wykorzystując dla [illegible]tów, przejęzyczenie się sympatycznego górnika.

★

Kol. Szczęsny z Olsztyna jadąc na obrady Plenum do Warszawy, spotkał w pociągu jakąś pannę, która jechała w teren „robić" SPO.

— A co wy wiecie o SPO—zapytał.

— Tyle, że kazali mi je „rozrabiać" — odpowiedziała organizatorka.

Miała szczęście, bo Szczęsny wytłumaczył jej co to jest SPO i jak się je „robi" w terenie. Ci, którzy wysyłają instruktorów w teren powinni się nad tym zastanowić.

★

W jaki sposób lekarz sportowy, nawet gdyby nie miał kalendarza, poczuje wiosnę? — zapytał dr Zajączkowski. — Kiedy w poradniach lekarskich wzrasta frekwencja.

★

— Nie zawracaj mi głowy — mówiono często do sportowców Olsztyna w ORZZ, gdy zwracali się o pomoc! Sport przeszkadza w pracy.

A gdy od ORZZ zażądano sprawozdań sportowych — „przyszła koza do woza" i pytało się, co słychać w sporcie. Ładna współpraca!

★

Przewodniczący Rady Zakładowej firmy „Celebes" w Łodzi podobno dostaje mdłości, gdy zobaczy sportowca. A przecież Rady Zakładowe mają być współorganizatorami kół sportowych — żalił się przedstawiciel koła wyżej wymienionego zakładu pracy.

★

— 20 osób zapisało się do dyskusji, a nie ma wśród nich przedstawicieli Wrocławia, Zielonej Góry, Opola, Rzeszowa, Koszalina, Białegostoku, Lublina i Kielc — powiadomił zebranych przewodniczący obradom — zastępca przewodniczącego GKKF — Ociepka.

Szkoda, że trzeba im było o tym przypominać. A może nie mieli nic do powiedzenia! Tym gorzej.

★

— Czy z trocin można zrobić piłkę? Tak. Jeśli gospodaruje się dobrze trocinami, można zdobyć pieniądze i kupić piłkę — powiedział przedstawiciel koła sportowego Unii Piotrków.

★

Dwójkę z matematyki wystawili wszyscy przewodniczącemu zarządu Rady Głównej ZS Kolejarz — Malczewskiemu, gdy obliczył on źle procent członków kół w stosunku do ilości pracowników.

Za bardzo dobre przemówienie, mimo słabej matematyki — dostał zasłużone brawa.

★

— Krytyka Burskiego była słuszna... ale już nie jest słuszna — powiedział przedstawiciel „Azotów" Chorzów. Niedawno było źle, teraz jest dobrze. Szkoda, że chorzowianin nie powiedział w jaki sposób doszedł z minusa na plus.

★

Kraków to, jak wiemy, miasto pamiątek. Zachowały się tam jeszcze księstwa, o czym zawiadomił nas sekretarz WKKF — Huk. Wszystko, co kręci się koło sportu, tworzy udzielne księstwa, niezależne od WKKF.

— A czy WKKF nie jest przypadkiem (Wielkim) księstwem — zapytał sekretarz GKKF — Skrzypek.

★

Basy, tenory, chóry, humor, satyrę i śpiew wszystko to zmieszał przewodniczący WKKF z Gdańska — Kuśmidro wraz ze sportem.

A wszystko dlatego tylko, żeby uatrakcyjnić swoje przemówienie, choć szło mu o uatrakcyjnienie pracy koła sportowego.

Na szczęście słuchacze zrozumieli i zgodzili się z mówcą. S. S.

Dokończenie referatu v-przewodniczącego A. Burskiego

wnętrznej, która jest dźwignią mobilizacji aktywu społecznego.

Wielką naszą siłą w zakładach pracy są etatowi instruktorzy w. f. — z tym warunkiem, że potrafią oni mobilizować aktyw społeczny do pracy, wychowywać go i uczyć, a nie zastępować go. Właściwy dobór instruktorów etatowych i szybkie obsadzenie wolnych jeszcze etatów musi być szczególną troską Rad i Komitetów.

Właściwe postawienie pracy wyszkoleniowo - sportowej w kole, wymaga stałej pracy ideowo - wychowawczej i politycznej z członkami koła, stałej ich mobilizacji do zadań sportowych i produkcyjnych. Podstawą pracy politycznej będzie norma teoretyczna SPO obejmująca szereg podstawowych zagadnień politycznych i polityczno-sportowych.

Poważną rolę w wychowaniu i mobilizacji członków kół stać się musi współzawodnictwo. W wielu kołach istnieje już zorganizowane z inicjatywy sportowców współzawodnictwo na różnych odcinkach — sytuacja dojrzała do tego, aby współzawodnictwu temu nadać jednolite formy i powszechny charakter.

Współzawodnictwo to stanie się także dźwignią włączającą szerokie rzesze członków kół do pracy społecznej i politycznej, zaktywizuje je w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Sportowe brygady produkcyjne dowiodły już w praktyce, że są poważnym orężem popularyzacji sportu i dają konkretne korzyści produkcyjne. Trzeba jednak wiedzieć, że masową formą walki o podniesienie wydajności pracy, powinno być przodownictwo wszystkich sportowców na powierzanych im odcinkach pracy i nauki w ramach ogólnego współzawodnictwa. Szczególnie wystrzegać się należy brygad produkcyjnych złożonych nie ze sportowców, a jak to gdzieniegdzie ma miejsce, z werbowanych tylko do koła sportowego pracowników. Nie należy też dopuszczać do tego, aby zorganizowanie brygady sportowców stało w sprzeczności z zasadami organizacji pracy i współzawodnictwa w danym zakładzie.

Dokonana analiza zebranych przez nas materiałów wskazuje na konieczność wyjaśnienia wzajemnego stosunku kół i klubów sportowych i ustalenia jasnej perspektywy rozwoju klubów. Wydaje się, że nadszedł czas, aby przystąpić do realizacji uchwał III Plenum naszego Komitetu w sprawie powiązania klubów z zakładami pracy i bardziej konsekwentnej branżowości w Zrzeszeniach.

Szereg przykładów z terenu wskazuje, że równoległe istnienie klubu i koła przy zakładzie pracy poważnie hamuje rozwój masowej pracy sportowej. Dlatego też należałoby przystąpić do łączenia klubu z kołami i wiązania ich z zakładami pracy wszędzie, gdzie jest to możliwe i osiągalne. Dla stworzenia zaś właściwych warunków rozwoju sportu wyczynowego i właściwej opieki nad wybijającymi się sportowcami trzeba, by zgodnie z warunkami terenowymi i na podstawie istniejących już doświadczeń, zorganizować sekcje wyczynowe w poszczególnych gałęziach sportu przy Radach Okręgowych czy Oddziałowych naszych Zrzeszeń. Członkami tych sekcji w odróżnieniu od obecnej sytuacji w klubach byliby wyłącznie członkowie kół sportowych czy SKS skierowani jako wybijający się w danej dyscyplinie.

Ta konieczna już na obecnym etapie przebudowa organizacyjna musi — rzecz jasna — stworzyć lepsze warunki zarówno dla rozwoju kół i masowego sportu, jak i dla podniesienia poziomu sportowo - technicznego naszych drużyn i zawodników. Dlatego ta cała akcja nie może mieć charakteru mechanicznego, a musi odbywać się w oparciu o doświadczenie i być szeroko dyskutowana i analizowana przez samych sportowców, przez aktyw zainteresowanych klubów i kół.

Trzeba by sobie też życzyć, aby wielka aktywność, entuzjazm, bojowość i ofiarność zetempowców była przez poszczególne Zarządy ZMP w większym stopniu wykorzystana dla stałego zorganizowanego oddziaływania na koła sportowe i ich codzienną pracę wyszkoleniową. Ciągle jeszcze nie czujemy w praktyce, że organizacja ZMP traktuje sprawę wychowania fizycznego przy zakładach pracy jako jeden z podstawowych elementów swojej działalności.

Musimy wreszcie dokonać przełomu w stylu pracy naszych Rad i Komitetów. Główną formą oddziaływania na koło stać się musi żywy kontakt z członkami kół. Na miejsce dotychczasowych, bardzo rzadkich zresztą i formalnych inspekcji, koło musi otrzymać od Rady Zrzeszenia, od Powiatowego Komitetu wszechstronny życzliwy instruktarz.

Aktyw i kadra etatowa muszą zejść do koła, być tam po kilka dni, po godzinach pracy, zetknąć się z trudnościami i bolączkami, pomóc w ich pokonaniu.

Umocnić trzeba społeczną kontrolę wykonania zadań przez nasze ogniwa organizacyjne i uaktywnić dla tego celu statutowe Komisje Rewizyjne. Kontrola bowiem jest jedną z podstawowych form pomocy i wychowania.

Wskazane tu zadania nie wyczerpują tych wszystkich zagadnień, jakie wiążą się z pracą podstawowego ogniwa ruchu sportowego.

Zadania kół sportowych ciągle rosną, tak jak rosną zadania zwycięsko realizowane przez naszą klasę robotniczą przez cały nasz naród. Naszą sprawą jest uczynić z kół sportowych mocne ogniwo ruchu związkowego. Naszą sprawą jest skupić w kołach setki tysięcy robotników i robotnic, stworzyć im warunki wszechstronnego rozwoju — wzmocnić w ten sposób siły całej klasy robotniczej.

Trzeba od nas, od całego aktywu sportowego zwiększonego wysiłku, zwiększonych umiejętności. Trzeba zmobilizować cały entuzjazm i ofiarność naszych działaczy i aktywistów i poprzez czujne kierownictwo, pomoc i stałą kontrolę wykonania naszych uchwał i stawianych przez nas zadań, zapewnić związkowemu ruchowi sportowemu godne miejsce w wielkim narodowym froncie walki o pokój, o niepodległość i Plan 6-letni.

Botwinnik prowadzi 7:6

Dwunasta partia meczu, w której Botwinnik, grający czarnymi, zastosował „obronę holenderską", miała bardzo ostry przebieg. Bronsztajn unikając utartych dróg teorii zroszował na stronę hetmana.

W 11 posunięciu białe przygotowując się do ataku na czarnego króla popełniły przeoczenie, w wyniku którego straciły piona. W 17 ruchu Bronsztajn, chcąc za wszelką cenę uzyskać atak, poświęcił drugiego piona przy czym obnażył niebezpiecznie własnego króla. W 24 posunięciu Botwinnik przeszedł do kontrataku. W pozycji bez wyjścia Bronsztajn oddał wieżę za skoczka, aby osłabić nacisk czarnych figur. Jednakże Botwinnik wymusił wymianę hetmanów i sprowadził grę do końcówki z przewagą jakości.

Partię odłożono przy dużej przewadze Botwinnika. Następnego dnia Bronsztajn nie wznawiając gry, partię poddał.

Partią tą zakończyła się pierwsza połowa meczu. W dwunastu partiach trzy razy zwyciężył Botwinnik, dwa razy triumfował Bronsztajn. Siedem spotkań miało wynik remisowy. Z pięciu rozstrzygniętych partii białe wygrały tylko jedną, czarne — cztery. Świadczy to, iż arcymistrzowie do perfekcji doprowadzili sztukę obrony. Partie meczowe miały ostry przebieg, większość spotkań zakończono dopiero po dogrywce.

W wielu partiach przeciwnicy uchylali się od utartych teoretycznych wariantów poszukując nowych dróg rozwoju. Duże znaczenie dla teorii debiutów będą miały zwłaszcza druga i ósma partia. Niestety, w kilku partiach popełnione błędy, były wynikiem chronicznych niedoczasów, w jakie wpadali uczestnicy meczu w każdym prawie spotkaniu.

13 partia meczu o mistrzostwo świata, która była odłożona zakończyła się wynikiem remisowym.

Po 13 partiach prowadzi Botwinnik 7:6 p.

J. Chudzyński

Pobyt w Polsce przekonał nas o znaczeniu walki o pokój — mówią bokserzy szwedzcy

W siedzibie CRZZ odbyło się w piątek pożegnanie reprezentacji bokserskiej szwedzkich związków zawodowych, która po 10-dniowym pobycie w Polsce powraca do kraju. W serdecznej i przyjacielskiej atmosferze goście spędzili wieczór wśród działaczy naszego sportu związkowego.

Po powitaniu drużyny szwedzkiej przez kierownika Wydz. KF CRZZ — Dołowego, zabrał głos wiceprzewodniczący CRZZ Burski, który przekazał w imieniu związkowców polskich serdeczne pozdrowienia sportowcom — robotnikom szwedzkim. Poseł Burski podkreślił doniosłe znaczenie tego rodzaju kontaktów sportowych, które służą zacieśnieniu więzów przyjaźni klasy robotniczej i potęgują międzynarodową solidarność w walce o pokój.

Kierownik ekipy szwedzkiej, Johansson, dziękując za zaproszenie do Polski i gościnność, powiedział m. in.:

— „Po powrocie do Szwecji opowiemy o tym co widzieliśmy w Waszym kraju. Opowiemy o ogromie zniszczeń dokonanych przez hitlerowców i o wielkim entuzjazmie z jakim naród polski odbudowuje swoją ojczyznę. Wrażenia, jakie odnieśliśmy z pobytu w Polsce umocniły w nas przekonanie o konieczności zwiększenia wysiłków klasy robotniczej w walce o pokój".

Omawiając stronę sportową pobytu Szwedów w Polsce, Johansson podkreślił wysoką klasę bokserów polskich. Stwierdza on, że Polacy, wzorując się na zawodnikach radzieckich, są bardzo dobrze wyszkoleni technicznie i dysponują szybkimi i silnymi ciosami. Johansson podkreślił jednak, że dużo naszych pięściarzy walczy nieczysto.

Pięściarze szwedzcy żywo interesowali się warunkami bytu mas pracujących w naszym kraju. Zadawali oni szczegółowe pytania dotyczące zdobyczy socjalnych klasy robotniczej oraz organizacji naszego sportu ludowego.

W piątek późnym wieczorem Szwedzi wyjechali pociągiem do Odra-Portu, skąd promem powracają do kraju.

Ósemka Węgier na Wyścig Pokoju

Skład reprezentacji Węgier na Wyścig Pokoju został ustalony jak następuje: Vida, Oetvös, Sere, Kiss, Kertesz, Kis-Dala, Bartusek, Albert.

Pięciu pierwszych startowało już kilkakrotnie na naszych szosach. W 1949 r. w wyścigu Praga — Warszawa Sere był dziewiąty, a w 1950 r. w wyścigu Warszawa — Praga trzech Węgrów uplasowało się w czołowej dziesiątce: Vida — 6, Otvö — 7 i Sere—9.

Pierwszy rzut Biegów Narodowych w całym kraju

Piastów wykonuje zobowiązanie

Nigdy jeszcze żadna impreza sportowa nie ściągnęła na stadion w Piastowie tak dużej ilości widzów, co tegoroczne Biegi Narodowe. Ale nie tylko ilość publiczności, zebranej wokół ładnie i pomysłowo udekorowanego boiska była rekordowa. Rekordowa była również liczba startujących. A że był to rekord nie byle jaki, niech świadczą słowa, wypowiedziane przez jednego z miejscowych działaczy sportowych:

— Tego jeszcze u nas nie było. W poprzednich latach uważaliśmy za sukces start 30 osób, a dziś mamy tu 250. A i to nie są wszyscy. Robotnicy naszych zakładów, którzy pracowali na nocnej zmianie, będą biegali na przyszłą niedzielę.

★

Największe zainteresowanie wśród widzów wzbudzały biegi, w których startowały najbardziej znane osobistości. Przykładem tego była seria dla 30—39 lat, w której wzięła udział prawie cała dyrekcja zakładów. Publiczność podzieliła się na kilka obozów. Jedni dopingowali zapamiętale kierownika personalnego, inni swymi sympatiami obdarzali kierownika działu zaopatrzenia, jeszcze inni widzieli faworyta w kierowniku grupy technicznej.

Do 600 m prowadzenie przechodziło z „nóg do nóg". Dopiero na ostatnim okrążeniu wyszedł zdecydowanie na czoło kierownik personalny, pewnie wygrywając i osiągając najlepszy czas w swej kategorii.

★

Bardzo żywy udział brała również publiczność w biegu najstarszych zawodników. Startowali tu dwaj strażacy, obaj mający ponad 50 lat oraz faworyt tego biegu — sekretarz komitetu fabrycznego PZPR, który zgodnie z przewidywaniami konkurencję wygrał. Zwycięzcę tej serii powitały na mecie największe oklaski.

★

Najwięcej kłopotów sprawiali organizatorom najmłodsi entuzjaści sportu, którzy chcieli koniecznie towarzyszyć w biegu zawodnikom. Utrapienie mieli z nimi zresztą nie tylko porządkowi na stadionie, ale i rodzice. Gdy jednego z małych sportowców strażak odprowadził do mamusi, wszyscy byli świadkami wielkiej krzywdy młodego człowieka. Rozpacz była tym razem uzasadniona, bo właśnie ojciec rozżalonego amatora sportu stał na starcie. No, a przecież 4-letni syn ma chyba prawo pomóc ojcu w biegu.

★

Strażacy fabryczni, którzy jednocześnie utrzymywali porządek na boisku i brali udział w Biegach jako zawodnicy, pracowali na dwie zmiany. Gdy jedna zmiana startowała, inna pilnowała porządku. Strażakom Zakładów Gumowych należą się słowa uznania nie tylko za ich pełną poświęcenia pracę w czasie zawodów, ale i za utworzenie sportowej grupy produkcyjnej. Poza tym należy podkreślić, że żaden ze strażaków nie uchylił się od startu w tej pięknej imprezie.

★

Wśród kobiet, których startowało niestety niewiele, wyróżniła się najstarsza spośród uczestniczek — mgr Stojnowska. Dała ona przykład innym pracownicom Zakładów, że sport wlaściwie pojęty, jest zawsze „nawet dla kobiet" odpowiedni. Mamy nadzieję, że w drugim terminie Biegów zjawi się na starcie większość pracownic, nie startujących w tę niedzielę.

★

Biegi Narodowe w Piastowie wykazały dobre przygotowanie startujących. Kondycja w większości wypadków nie zawodziła, gorzej natomiast było z taktyką. Często zdarzały się wypadki, że pierwsze okrążenie przebiegano w zbyt mocnym tempie, co odbijało się na wynikach.

★

W Biegach startowali prawie wszyscy pracownicy Zakładów. 80% z nich uzyskało normy na odznakę SPO. Nakłada to na kierownictwo koła sportowego przy Zakładach obowiązek mobilizowania tych wszystkich, którzy normę zdobyli, do dalszych prób.

★

Zawody zorganizowane zostały sprawnie. W dużym stopniu przyczyniła się do tego ekipa WKKF, dzięki zajęła się sędziowaniem.

Biegi Narodowe, dzięki zobowiązaniu podjętemu przez robotników Piastowa, stoną się dla tej podwarszawskiej miejscowości przełomowym momentem w umasowieniu kultury fizycznej.

J. Samulski

W Garwolinie wspólny start z wyczynowcami Spójni

Tegoroczny bieg Narodowy w Garwolinie był sensacją nie lada. Zawodnicy stanęli do Biegu w jednym szeregu z siatkarkami warszawskiej Spójni — Wojewódzką i Wytrykowską, które realizując swoje zobowiązanie współpracy ze sportowcami wiejskimi, przyjechały na start do Garwolina.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie Biegów dziewczęta i chłopcy otaczają zwartym kołem przedstawicielki naszej kadry wyczynowej. Radzi by z ich fachowych uwag skorzystać możliwie jak najwięcej, tak „jednym tchem" posiąść wszystkie tajniki sportu. Obie zawodniczki żywo i z radością udzielają wskazówek, doradzają, wyjaśniają. Tak chłonnym i łowiącym każde słowo słuchaczom, przyjemnie jest wykładać.

Wreszcie start. Migają granatowe i brązowe dresy dziewcząt, a wśród nich 2 białe sylwetki Wojewódzkiej i Wytrykowskiej.

Wszystkie zawodniczki biegną prawie do 400 m równomiernie. Jest to naprawdę bieg młodych, zdrowych i radosnych ludzi. Na ostatnich 50 m rozpoczyna się finisz. Pierwsza wpada na metę Basia Lach, w czasie 2:6,6; za nią Wojewódzka i Wytrykowska, a następnie Wanda Markiewicz i Stasia Krukówna.

Na 17 startujących, wszystkie ukończyły bieg i wszystkie uzyskały potrzebne minimum. Dziewczęta wiejskie — bo uczennice Szkoły Zawodowej—to element dochodzący z okolicznych wsi — wykazały, że są ambitne, ofiarne i pełne zapału do pracy.

W biegach mężczyzn oglądaliśmy na stadionie Garwolina 30 przedstawicieli miejscowej Spójni. Z męskiej Szkoły Zawodowej startowało 37 chłopców.

Szyby sali gimnastycznej w szkole podstawowej dzwonią i drżą. Biegi Narodowe zakończone i teraz odbywa się wspólny mecz siatkówki miejscowej młodzieży i przedstawicielek naszej kadry reprezentacyjnej z Warszawy. Widać podziw w oczach młodzieży dla wspaniałych pokazowych zagrań Wojewódzkiej i Wytrykowskiej. Wszyscy starają się naśladować styl obu zawodniczek. Te ostatnie zadowolone są, że mogą zaprezentować właściwą technikę, a młodym graczom z każdą chwilą wydaje się, że grają coraz lepiej.

Zawodniczki kończą grę wśród wielkiego entuzjazmu i żegnane są serdecznie. Z różnych stron padają nieśmiałe słowa zaproszeń na przyszłość.

★

Biegi Narodowe w Garwolinie rozpoczęły się już w sobotę, 14 bm. W dniu tym niezbłubnie, niestety, zapisali się w karcie Biegów uczniowie Gimnazjum Ogólnokształcącego. Wyniki mówią same za siebie: na 84 startujące dziewczęta, ukończyło bieg i zdobyło normy 22, na 88 chłopców — 12. Reszta to młodzież, która nie rozumie znaczenia sprawności fizycznej. Nieukończenie Biegu było wynikiem złego przygotowania, a co za tym idzie, lekceważenia imprezy.

Wobec takiego podejścia uczniów ogólnokształcącego gimnazjum do startu w Biegach Narodowych, imprezy, w której udział jest zaszczytem, dziwna wydaje nam się rezygnacja dyrekcji szkoły z propozycji przewodniczącego PKKF, ob. Pardy, wygłoszenia przed Biegami Narodowymi, pogadanki wyjaśniającej ich istotę i znaczenie.

B. M.

Wśród robotników Woli

Na wspaniale udekorowanym stadionie Budowlanych zebrała się rekordowa ilość zawodników i publiczności. Na starcie Biegów stanęło przeszło 800 zawodników, w tym około 300 kobiet. Normy uzyskało 90 proc. startujących.

Punktualnie o godz. 11 wychodzą na boisko uczestnicy Biegów, aby wziąć udział w defiladzie. Barwny korowód zawodników i zawodniczek przeciąga przed szczelnie wypełnionymi trybunami. Publiczność robotniczej Woli spontanicznymi oklaskami nagradza defilujących.

Na pierwszy ogień idą dziewczęta. Ruszają ze startu, aby na całym dystansie stoczyć zaciętą walkę. Wychodzą na prostą całą grupą, z której tuż przed nich odrywa się Misznicka (Bud.) i wspaniale finiszując, wśród nieustającego dopingu, przerywa taśmę.

Po dziewczętach biegną chłopcy, po nich znów dziewczęta Szkolnych Kół Sportowych, nad którymi Budowlani sprawują patronat, potem chłopcy i tak pojawia się na starcie grupa po grupie.

PEWNE ZWYCIĘSTWO

Na znak startera stawka młodszych chłopców rusza ostro z miejsca. Po 400 m zbyt mocne tempo biegu „wykańcza" mniej doświadczonych zawodników. Na czoło wychodzi teraz młody zetempowiec Maisterek, który z każdym metrem zyskuje coraz to większą przewagę nad innymi.

Jeszcze jedno okrążenie. Po Maisterku nie widać wcale zmęczenia. Na prostej zwiększa on tempo i teraz już wiadomo, że nikt mu nie zagrozi.

Wspaniały finisz, i Maisterek pierwszy przerywa taśmę. Za nim w odległości około 150 m wpada na metę zwarta grupa złożona z reszty zawodników.

PRZEDE WSZYSTKIM TRENING

— Swój sukces zawdzięczam przede wszystkim systematycznym treningom — mówi zwycięzca biegu. — Jestem uczniem I Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego. Koło nasze, które liczy przeszło 100 członków starannie przygotowywało się do tegorocznego startu w Biegach.

W następnej grupie biegną starsi. Zwycięża tu zdecydowanie przewodniczący koła sportowego przy PPB BOR Kuciński. Koło to zgłosiło do Biegów przeszło 250 członków, a przewodniczący może być przykładem dla innych, jak należy przygotować się do Biegu.

Pomiędzy poszczególnymi biegami nie istnieje prawie żadna przerwa. Kiedy ostatni zawodnik wpada na metę — już następna grupa rusza ze startu. Publiczność zebrana na trybunach widzi nie kilkanaście biegów, a jeden wielki, wspaniały bieg młodzieży i starszych, Bieg Narodowy, który nie kończy się jednego dnia.

Biegną zapaśnicy Budowlanych, lekkoatleci, piłkarze, bokserzy, biegnie młodzież szkolna i starsi.

Największe zaciekawienie wzbudził bieg, w którym startowało czterech przodowników pracy. Znany pięściarz Budowlanych i przodownik pracy Możdżyński, brygadzista z Mirowa Wdowiarski, Niedolistek oraz Dembowski.

Przodownicy - sportowcy od startu do mety zawzięcie współzawodniczyli między sobą o palmę pierwszeństwa, tym razem na bieżni wolskiego stadionu.

SPORTOWCY — PRZODOWNICY PRACY

Po biegu rozmawiamy z Wdowiarskim, który wraz ze swoją brygadą zajął we współzawodnictwie ogólnokrajowym zaszczytne, drugie miejsce. Brygada Wdowiarskiego pracuje na mirowskim osiedlu robotniczym i na terenie Warszawy jest pierwszą brygadą, która przekroczyła już 300 proc. normy.

— W Biegach Narodowych startowałem dziś po raz pierwszy — mówi Wdowiarski przerywanym ze zmęczenia głosem. Moje przygotowanie było niezbyt odpowiednie, ponieważ za późno dowiedziałem się o dzisiejszym starcie.

Kiedy opuszczamy stadion Budowlanych w dalszym ciągu odbywają się biegi. Na starcie stają coraz to nowi sportowcy — przodownicy pracy, staje młodzież robotnicza Woli, aby udziałem swym w tej gigantycznej imprezie wykazać tężyznę fizyczną i swą gotowość do pracy i obrony ludowej ojczyzny.

R. Zgórecki

Sztafeta CWKS rekordzistką Polski

Towarzyskie zawody pływackie w stolicy pomiędzy drużynami Kolejarzy Warszawy i Poznania zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 110:96. Z wyników na podkreślenie zasługują: 100 m dow. kobiet — Wereksa W-wa — 1:25,5; 100 m klas. kob. Breslińska Pozn. — 1:37,3; 100 m mot. — Breiter W-wa — 1:20,4.

Płynąca poza konkursem sztafeta CWKS 5X50 m dow. ustanowiła nowy rekord Polski czasem 2:23,2. Sztafeta płynęła w składzie Korolkiewicz, Paluch, Wilkoszewski, Zeiman, Kociszewski.

Kolejarz mistrzem Warszawy w boksie

Decydujący mecz pięściarski o mistrzostwo warszawskiej A klasy pomiędzy Kolejarzem a Spójnią, zakończył się zwycięstwem Kolejarza 13:7.

W muszej Bartczak (Kol) zdobył punkty w. o. Spójnia przerzuciła Szulima do koguciej, ale i w niej nie zdobył on punktów. Po ciekawej walce, przegrał wyraźnie ze Szczurkowskim.

W piórkowej spotkali się Dolecki z Kataną, który wyraźnie przez wszystkie rundy ustępował agresywnemu przeciwnikowi. Zwyciężył Dolecki.

W lekkiej punkty dla Spójni zdobył bez walki Pankowski z powodu nadwagi Izydorczyka. Pojedynek Nowaka z Błachem zakończył się zwycięstwem pięściarza Kolejarza.

Pyda (S) zwyciężył Łodzińskiego, a Szczęsny zremisował z Rumiankiem (Kol). Karpiński w 1 rundzie znokautował Grzesiewicza. W półciężkiej Marzec podłał się Potockiemu, a w ciężkiej Jeż znokautował w 2 rundzie Laska.

Młodzi i starzy na starcie Biegów

BURZE ŚNIEŻNO-DESZCZOWE NIE ZNIECHĘCAJĄ DO STARTU

KRAKÓW, 15. 4. (Tel. wł.) Choć śnieżno-deszczowe burze osłabiły wybitnie frekwencję startujących w miastach i we wsiach powiatów myślenickiego, żywieckiego i wadowickiego— to jednak w pierwszym terminie Biegów Narodowych stanęło w woj. krakowskim na starcie ponad 40 tys. uczestników, w tym około 12 tys. kobiet. Uzyskane przez startujących wyniki dowodzą starannego przygotowania do tej masowej imprezy.

Centralna uroczystość otwarcia Narodowych Biegów w Krakowie miała miejsce na wspaniale udekorowanym stadionie OWKS.

Organizatorom centralnej uroczystości OWKS, dorównali wspaniałą organizacją i tłumnym udziałem startujących sportowcy Gwardii, AZS, Włókniarza, Spójni. Na stadionie Gwardii startowali m. in. sędziowie piłkarscy oraz członkowie licznych kół sportowych Gwardii.

Na stadionie Spójni startowali m. in. czołowi przodownicy pracy krakowskich zakładów mięsnych z Szafrańcem, Chachlowskim i Głogowskim na czele oraz 46-letni dyrektor KZM — Partyka, uczestnik wszystkich dotychczasowych imprez. Uzyskał on bardzo dobry rezultat — 3,26.

55-LETNIA UCZESTNICZKA W SŁUPSKU

SŁUPSK, 15. 4. (Tel. wł.) Ogółem startowało 2.606 zawodników, w tym około 600 kobiet. Najstarszą zawodniczką była 55-letnia Pawłowicz Maria z Unii, która uzyskała minimum na SPO.

LIPIEC PRZEGRAŁ WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 15. 4. (Tel. wł.) Mimo chłodnego poranka ulice Wrocławia zaroiły się w niedzielę młodzieżą, która tłumnie podążała na start Biegów Narodowych. Trasy oraz stadiony, na których znajdowały się mety, były przystrojone flagami zrzeszeń i czerwonymi szturmówkami.

Park Szczytnicki, gdzie odbywały się biegi uczniów sprawiał wrażenie dużego obozu. O 2 km dalej na terenie stadionu olimpijskiego startowały uczennice, które zaprezentowały się jeszcze lepiej aniżeli ich koledzy. Radosny jest fakt, że w tym roku startowano po dobrym przygotowaniu.

Największą niespodzianką była porażka członka kadry narodowej Lipca. Pokonał go Leśniak, który uzyskał — 2:36,9.

69% UZYSKAŁO NORMĘ W RADOMIU

RADOM, 15. 4. (Tel. wł.) W Radomiu stanęło na starcie 3.841 uczestników, z czego 2286 mężczyzn i 1.555 kobiet. 69% uczestników osiągnęło normy SPO.

Wśród kobiet najlepszy rezultat miała Krzepkowska 1:38,4 z III gimnazjum państwowego, wśród mężczyzn Łochowski (z Państw. Szkoły Przem.) —2:47,0.

DOBRZE BIEGA SZKOŁA MORSKA W SZCZECINIE

SZCZECIN, 15. 4. (Tel. wł.) Najlepsze wyniki w biegu na 1.000 m osiągnęli niespodziewanie uczniowie Szkoły Morskiej — Kurant 2:38,0 oraz Muszyński 2:38,1. Startujący w grupie studentów Wyższej Szkoły Ekonomicznej Potrzebowski uzyskał bez wysiłku 2:45,2.

Wśród kobiet najlepszy czas uzyskała Cieślikówna, startująca w grupie Budowlanych — 1:27,2.

Wśród dziewcząt szkolnych w wieku 17—18 lat niespodziankę sprawiła Halina Bogusławska. Przybiegła ona pierwsza do mety przed Haliną Wulkiewicz, która startowała w Biegach Narodowych po raz trzeci z kolei; w latach poprzednich zwyciężyła ona w swojej grupie.

DOBRE PRZYGOTOWANIE W KATOWICACH

KATOWICE, 15.4. (Tel. wł.) Rekordowa ilość startujących, dobre przygotowanie uczestników, wzorowa organizacja — oto osiągnięcia tegorocznych Biegów Narodowych na Śląsku.

Już od wczesnych godzin rannych uczestnicy biegu spieszyli na miejsca startu. Na boisku Stali biegali wyczynowcy katowickiego klubu, który posiada 8 sekcji centralnych swego zrzeszenia. 111 zawodników osiągnęło potrzebne minimum.

AZS Katowice wyznaczył trasę biegu przez osiedle górnicze w Bogucicach. 800 akademików zostało owacyjnie przyjętych przez górników, którzy nie szczędzili im oklasków.

W Siemianowicach startowało ok. 900 osób. Członkowie koła sportowego przy hucie „Jedność" oraz uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego, którzy do Biegu Narodowego trenowali 6 tygodni, wykazali doskonałe przygotowanie. Całą trasę przebiegli w jednakowym, dość mocnym tempie.

Wśród dziewcząt emocjonującą walkę stoczyła Kałużowa z ZMP z Sierojówną (Stal). Obie zawodniczki przez prawie 400 m trzymały się razem i dopiero na finiszu okazała się lepszą Kałużowa.

Po biegu Sierojówna oświadczyła, że do Biegów Narodowych przygotowała się niezbyt starannie; obecnie zrozumiała swój błąd i apeluje do wszystkich, którzy w przyszłości startować będą w Biegach Narodowych, by nie zaniedbywali się w treningu i ćwiczyli starannie i systematycznie.

Po przeprowadzeniu Biegów Narodowych z Bobrku, zwycięzcy w poszczególnych kategoriach utworzyli sztafetę, która udała się na konferencję wyborczą do władz partyjnych. Przybycie uczestników Biegów Narodowych na salę obrad, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem u zebranych.

PRZYSZLI LEKARZE STARTUJĄ NA WYSOKICH OBCASACH

GDAŃSK, 15. 4. (Tel. wł.) W Gdańsku na uwagę zasługują AZS, który wystawił w sumie 1.805 osób, w tym 302 kobiety. Jest charakterystyczne, że studenci uzyskali w 95% normy na odznakę SPO, a wśród kobiet zaledwie 50%.

Kompromitacją był start studentek wydziału stomatologicznego Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Z grupy 19 osób żadna nie uzyskała minimum, a trasę 500 m przebyły w czasie 3:40! Nic dziwnego, jeżeli część z nich biegła w pantoflach na wysokich obcasach.

3 POKOLENIA W SOPOCIE

W Sopocie sensację wśród zebranych widzów wzbudził 82-letni Hipolit Płużkiewicz, który we wrześniu ub. r. zdał normę pływacką na SPO. Na starcie biegów stanęła również jego córka, znana tenisistka, Wiewiórowska, która osiągnęła czas o 15 sek. lepszy od minimum. Biegał także 19-letni syn Wiewiórowskiej.

BEK W ROLI BIEGACZA

ŁÓDŹ, 15. 4. (Tel. wł.) Największą i najbardziej przyjemną niespodziankę sprawili w tym roku akademicy. Pobili oni rekord frekwencji i organizacyjnie zdali egzamin na piątkę. Teren, w którym zgromadzili się na start był całkowicie zradiofonizowany. Brezentowe namioty zastąpiły szatnię.

U włókniarzy widziało się dużo znajomych twarzy. W grupie znanych zawodników startował popularny kolarz, Jerzy Bek. Młodzi zwolennicy zachęcali go do wysiłku, a bardziej dowcipny zaproponował Bekowi rower, aby szybciej ukończył bieg.

Bokserzy: Marcinkowski i Anielak, wraz z trenerem Garncarkiem, próbowali swych lekkoatletycznych możliwości. Trzeba przyznać, że próba ta wypadła nadspodziewanie dobrze.

REWELACYJNY WYNIK W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 15.4. (Tel. wł.) W Częstochowie rewelacją biegów kobiecych była uczennica Lic. Włók. Wanda Łukaszuk, która przebiegła 500 m w bardzo dobrym czasie — 1:20,0.

Wśród mężczyzn najlepszy wynik miał Zapalski (Lic. Mech.) — 2:40,8.

Na terenie powiatu najlepszy okazał się Tomala z LZS Bieszno — 2:45,0. Startowało 2500.

AKADEMICY LUBELSCY MUSZĄ POPRAWIĆ KONDYCJĘ

LUBLIN, 15.4. (Tel. wł.) W Lublinie najliczniej obsadziła biegi młodzież szkół średnich i podstawowych. Z 2.927 startujących normy uzyskało 2.648. Również licznie reprezentowana była Gwardia (ok. 2.000). Kluby związkowe wystawiły do Biegów ok. 450 osób, w tej liczbie 90 kobiet. Normy uzyskało 75%. AZS wystawił do Biegów 349 zawodników. Wszyscy akademicy ukończyli bieg, ale normy uzyskało tylko 85 osób.

W WOJ. RZESZOWSKIM STARTOWAŁO 45.000

RZESZÓW, 15.4. (Tel. wł.) — We wszystkich powiatach woj. rzeszowskiego odbyły się Biegi Narodowe, w których startowało ogółem przeszło 45 tys. zawodników, w tym 18 tys. kobiet. Normy na SPO zdobyło 82% uczestników.

LEWICKI NAJLEPSZY W TORUNIU

TORUŃ, 15.4. (Tel. wł.) W Toruniu biegi odbyły się w 8 punktach. Startowało ok. 4 tys. osób. W tym 800 kobiet. Najlepszy czas osiągnął Lewicki, który mimo niesprzyjających warunków przebiegł 1000 m w 2:35,8.

Redaguje Komitet

Nakładem Spółdzielni

Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"

Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48

Tel.: 8.76-85, 8.76-01, 8.76-94, 8.82-31.

Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa

Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

Krakowianki i Rakoczy zwyciężają w czwórmeczu

WROCŁAW, 15.4 (Tel. wł.). W 4-meczu gimnastycznym reprezentacji kobiecych Krakowa, Katowic, Warszawy i Poznania zwyciężył Kraków, osiągając (bez ćwiczeń wolnych) 219,05 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się Katowice — 206,00, Poznań — 201,60 i Warszawa — 178,70.

Rewanż za mistrzostwa Polski wygrała zasłużona mistrzyni sportu Helena Rakoczy, zdobywając 48,45 pkt. przed mistrzynią Polski Reindlową — 47,60 i Konikowską — 46.80.

Szczypiorniak

I LIGA

Budowlani Opole — Spójnia Katowice 13:8 (7:4).

Budowlani Charzów — AZS Katowice 11:10 (5:9).

Kolejarz Tarnowskie Góry — Włókniarz Łódź 2:3 (1:2).

Ogniwo Kraków — Kolejarz Gniezno 7:4 (3:3).

1.	Budowlani Ch. (1)	9	18:0	86:31
2.	Budowlani Op. (2)	9	14:4	75:35
3.	Włókniarz Ł. (3)	9	12:6	45:28
4.	AZS Kat. (4)	9	8:10	64:49
5.	Spójnia Kat. (5)	9	8:10	65:71
6.	Kol. Tam. G. (6)	9	8:10	42:62
7.	Ogniwo Kr. (8)	9	2:16	39:76
8.	Kol. Gniezno (7)	9	2:16	27:91

II LIGA

AZS Wrocław — Kolejarz Opole 12:4 (5:1).

Unia Kraków — Włókniarz Kraków 9:2 (4:1).

Stal Kuźnia Raciborska — Kolejarz Bydgoszcz 9:4 (4:3).

Górnik Siemianowice — Stal Siemianowice 7:4 (3:4).

1.	Stal Kuźnia R. (1)	9	16:2	77:44
2.	Unia Kr. (3)	9	12:6	56:45
3.	Kol. Opole (2)	8	10:6	71:51
4.	Górnik Siem. (4)	9	8:10	63:75
5.	AZS Wrocław (7)	7	6:8	44:36
6.	Kolejarz Bydg. (5)	8	5:11	46:55
7.	Włókniarz Kr. (6)	8	5:11	28:44
8.	Stal Siem. (8)	8	2:14	22.67

2-B—29023

Przed Wyścigiem Trybuny Ludu i Rudeho Prava



W drugiej eliminacji na obozie w Polanicy na 163 km po zaciętej walce na finiszu zwyciężył Klabiński przed Pietraszewskim i Królakiem
Foto S. Wdowiński — CAF

Klabiński pierwszy w drugiej eliminacji

PIERWSZA eliminacja na 100 km przed Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" umożliwiła niemal dostateczne zorientowanie się w poziomie formy poszczególnych kolarzy. Zdecydowano, że Wójcik i Wrzesiński mają zapewniony udział w zespole reprezentacyjnym i dlatego nie wzięli oni udziału w drugim wyścigu eliminacyjnym. Obserwacja wykazała, że obaj nasi czołowi zawodnicy mają już nieco za dużo przejechanych kilometrów, a drugi wyścig eliminacyjny na długim dystansie mógłby spowodować niepotrzebne przemęczenie.

Po pierwszej eliminacji zarysował się już zupełnie wyraźnie skład drużyny reprezentacyjnej, bowiem oprócz zakwalifikowanych już Wójcika i Wrzesińskiego, weszli w rachubę Klabiński, Hadasik i Kapiak. Trójka ta jednak musiała jeszcze potwierdzić swą formę w drugiej eliminacji, która miała wyłonić szóstego do drużyny i dwóch rezerwowych.

ZABRAKŁO ROWERU

Biorąc pod uwagę trudny, mocno pagórkowaty teren zdecydowano skrócić projektowaną długość trasy 200 km do 160 km. Aby ominąć duże wyniosłości pod Polanicą, kolarze pojechali spacerkiem 40 km w kierunku na Wrocław, na ostry start. Z Polanicy nie wyjechał niedysponowany Czyż oraz Cuch. Zawodnik Gwardii w poprzednim wyścigu złamał ramę swego roweru i nie miał na czym pojechać. W magazynie obozowym nie było niestety ani jednej ramy zapasowej.

DEFEKT KAPIAKA SYGNAŁEM DO UCIECZKI

Zanim kolarze dojechali do startu, wycofał się Wandor, który poturbował się przy upadku na krzywiźnie zjazdu. W rezultacie więc wyruszyło do drugiej eliminacji (163 km) 16 kolarzy. Trzy wakujące miejsca w drużynie reprezentacyjnej zapowiadały zaciętą walkę. Rozpoczęła się ona wcześniej, niż należało jej oczekiwać, bo kiedy na 23 km od startu Kapiak przebił dętkę, było to sygnałem dla grupy do ucieczki. Na krótko przed defektem Kapiaka musiał zmieniać przebitą dętkę i Węglenda.

Kapiak stracił na zmianę dętki w tylnym kole ledwie 1:23, ale kiedy wsiadł na rower i rozpoczął samotnie gonitwę, grupa w której inicjowali ucieczki Pietraszewski i Rzeźnicki, pędziła naprzód w doskonałym tempie, zostawiając za sobą najpierw Sypniewskiego, a następnie trójkę: Nowoczek, Bąk i Sołtowski.

REZYGNACJA BĄKA I WILCZEWSKIEGO

Przez „półmetek" na 60 km na autostradzie czołowa grupa miała przeszło jedną minutę przewagi nad wyżej wymienioną trójką, 10 minut nad samotnie jadącym Sypniewskim i prawie 12 minut nad Kapiakiem. Niedługo po tym wycofał się z wyścigu zmęczony i zrezygnowany przebiciem dętki Bąk.

Czołówka jechała dalej nie zwolniwszy tempa, gdy tymczasem z tyłu Kapiak musiał zmieniać po raz drugi przebitą dętkę. Taki sam defekt miał Gabrych. Pozostał z nim na trasie Wilczewski, a kiedy Gabrych chcąc dogonić grupę jechał następnie w szybkim tempie, Wilczewski nie mogąc mu dorównać wycofał się z wyścigu.

Przed punktem odżywczym czołówka urwała się Sałydze i Liszkiewiczowi. Tempo nadawał teraz Rzeźnicki, który kilkakrotnie wysuwał się na czoło z przewagą około 100 m. Niestety, popsuła mu się przerzutka i Rzeźnicki zaczął pozostawać w tyle. Na 35 km przed metą w grupie czołowej jechali: Klabiński, Pietraszewski, Hadasik, Królak i Siemiński. 5 km dalej od grupy tej oderwali się Hadasik i Klabiński.

GŁODNY HADASIK

Czołowa para ledwie na 6 km przed metą zdobyła około 800 m przewagi, kiedy Hadasika chwycił głód. Dając dotychczas doskonałe zmiany Klabińskiemu, młody kolarz Unii „usiadł mu na kółku" i chociaż na horyzoncie rysowały się już kontury Polanicy, rozpoczął pożywiać się. Klabiński nie mógł samemu dać rady, a kiedy Hadasik łapczywie wchłonął nawet skórkę od cytryny (autentyczne), trójka Pietraszewski, Królak, Siemiński siedziała im już na karku i na około 2 km przed metą połączyła się z uciekinierami.

Bohaterem pościgowej trójki był Pietraszewski, który w Królaku i Siemińskim znalazł godnych swego animuszu i tempa partnerów.

WYNIKI

Linię mety przejechała w identycznym czasie trójka: Klabiński, Pietraszewski i Królak. Siemiński był ledwie o kilkanaście sekund gorszy, natomiast Hadasik zrezygnował z walki na mecie i kończył wolno.

Wyniki: 1. Klabiński, 2. Pietraszewski, 3. Królak wszyscy w czasie 4:45,15, 4. Siemiński 4:45,24, 5. Hadasik 4:46,25, 6. Rzeźnicki 4:50,05, 7. Sałyga, 8. Liszkiewicz 4:53,46, 9 Gabrych 4:55,07, 10. Nowoczek, 11. Sołtowski 4:55,47, 12. Kapiak, 13. Węglenda 5:13,42 14 Sypniewski 5:19,20.

Z. W.



Henryk Hadasik
Foto S. Wdowiński — CAF

Ośmiu najlepszych kolarzy w składzie reprezentacji Polski

KILKA dni przed zawodami eliminacyjnymi wszyscy kolarze przebywający na obozie w Polanicy wypełnili ankietę, która dotyczyła przewidywanego przez każdego z obozowiczów składu drużyny reprezentacyjnej na Wyścig Pokoju. Kolarze, którzy mieli sposobność przez trzy tygodnie obserwować się wzajemnie, wytypowali następujący skład: (w nawiasach głosy oddane na rezerwowego):

Wójcik i Wrzesiński po 20 głosów, Klabiński 19 (1), Nowoczek 14 (4), Sałyga 13 (4), Kapiak 9 (7), Pietraszewski 9 (6), Hadasik 8 (1).

Wynik dwudniowej eliminacji po mechanicznym zsumowaniu czasów dał następującą kolejność:

1) Hadasik, 2) Klabiński, 3) Królak, 4) Siemiński, 5) Sałyga, 6) Gabrych, 7) Nowczek, 8) Rzeźnicki, 9) Pietraszewski, 10) Liszkiewicz, 11) Kapiak, 12) Sołtowski, 13) Węglenda.

W wyniku przeszło dwugodzinnej dyskusji wieloosobowa komisja, która zebrała się zaraz po zakończeniu drugiej eliminacji, ustaliła następujący skład drużyny reprezentacyjnej na Wyścig Pokoju organizowany przez bratnie organy partyjne „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo".

1) Wójcik 2) Wrzesiński 3) Klabiński 4) Hadasik 5) Pietraszewski 6) Kapiak. Rezerwowi: Królak i Gabrych.

Czym różni się ten skład od listy przewidywanej przez samych kolarzy według odpowiedzi w ankiecie? W drużynie reprezentacyjnej nie ma Nowoczka i Sałygi. A z kolei porównując skład ustalonej drużyny z wynikami osiągniętymi w dwóch wyścigach eliminacyjnych, nie znajdujemy Siemińskiego i po raz drugi Sałygi. W jakim więc stopniu wpłynęły na ustalenie składu zespołu reprezentacyjnego obie eliminacje?

Biorąc mechanicznie Siemiński i Sałyga mieli przewagę nad Pietraszewskim i Kapiakiem, którzy osiągnęli gorsze od nich czasy. Istotna przewaga Pietraszewskiego polega na tym, że mając stosunkowo mało przejechanych kilometrów do czasu rozpoczęcia się obozu, „rozkręcał" się na obozie powoli, lecz wyraźnie. W wyścigu na 100 km słaby jego czas usprawiedliwia kłopot z łańcuchem, co skazało go na samotną jazdę w nieudałej wprawdzie, ale trudnej w tych warunkach pogoni za czołówką. W drugiej eliminacji, jadąc już bez defektu, Pietraszewski wykazał właściwą mu bojowość, co zdecydowało o zakwalifikowaniu go do zespołu reprezentacyjnego.

Kapiak, który pauzował cały ubiegły sezon, miał uzasadnioną ambicję udowodnienia swej dobrej formy, czego dokazał zarówno podczas trwania obozu, jak i w czasie pierwszej eliminacji. W drugiej eliminacji niepowodzenie należy tłumaczyć dwoma defektami. Poza tym Kapiak, licząc zapewne, że swoją formą na obozie i w czasie pierwszej eliminacji zasłużył na prawo udziału w drużynie reprezentacyjnej, nie chciał się przemęczać w bardzo trudnej w tych warunkach pogoni za czołówką.

Nowoczek nie potwierdził przewidywań swych kolegów w ankiecie. Nie był dość szybki i wytrzymały w eliminacjach. Siemiński nie był szybki, Sałyga nie miał wytrzymałości i bojowości. Pod tymi względami przewyższał ich Gabrych, co znalazło wyraz w zakwalifikowaniu go na rezerwowego w drużynie.

Drugi rezerwowy, Królak również zasłużył na to wyróżnienie. Młody, utalentowany kolarz Gwardii wykazał nie tylko dużą ambicję, lecz i dobre przygotowanie. Uczestnikom ankiety sprawił niespodziankę, lecz jego trzecie miejsce w wyniku dwudniowej eliminacji całkowicie usprawiedliwia decyzję komisji kwalifikacyjnej.

Miejsca w drużynie reprezentacyjnej czwórki: Wójcik, Wrzesiński, Klabiński i Hadasik nie wymagają komentarzy. Cieszymy się, że młodziutki Hadasik, który tak dobrze zaprezentował się w ubiegłym sezonie, usilną pracą potrafił zasłużyć sobie po raz pierwszy na miejsce w zespole reprezentacyjnym.

Skład jest najlepszy na jaki stać nas w tej chwili. Niewątpliwie kolarze polscy reprezentują w roku bież. poziom wyższy niż w ubiegłym i na tym można opierać twierdzenie, że będą walczyć z drużynami zagranicznymi na szosach Czechosłowacji i Polski, jak równi z równymi. Zygmunt Weiss



Wacław Wójcik (z lewej) i Wacław Wrzesiński
Foto E. Franckowiak



Władysław Klabiński



Lucjan Pietraszewski



Józef Kapiak



Stanisław Królak

Sylwetki naszych reprezentantów w Wyścigu Pokoju na trasie Praga - Warszawa

PRZYPOMNIJMY sobie lub też zapoznajmy się z karierą sportową naszych reprezentantów, którzy wezmą udział w Wyścigu Pokoju na trasie Praga—Warszawa.

WACŁAW WÓJCIK (CWKS), lat 31 z zawodu urzędnik, pracuje w CWKS. Wójcik startował w Wyścigu Pokoju dwukrotnie. W 1948 r. jechał z Warszawy do Pragi i zajął trzecie miejsce. W 1949 r. na trasie Praga — Warszawa w groźnej konkurencji międzynarodowej (startowało 18 zespołów, reprezentujących 8 państw) Wójcik był szósty w ogólnej klasyfikacji, ulegając tylko Czechosłowakowi Veselemu oraz czterem kolarzom francuskiej FSGT: Herbulot, Riegert, Garnier i Bathie.

Wielkim sukcesem Wójcika było zwycięstwo w wyścigu Dookoła Polski w 1948 r. na trasie długości prawie 2.000 km. Wygrał on wówczas dwa etapy, w pozostałych zaś zawsze zajmował na mecie miejsce w czołówce.

W 1950 r. zdobył mistrzostwo długodystansowe Polski, a w mistrzostwach górskich był trzeci. W ostatniej imprezie sezonu, w wyścigu Szlakiem Pokoju na trasie Jelenia Góra — Warszawa zajął pierwsze miejsce, przy czym dwukrotnie był drugi na mecie i raz — piąty.

Wójcik dysponuje znakomitą wytrzymałością. Ostatnio poprawił szybkość, natomiast słabą jego stroną jest brak „końcówki". Będąc bardzo wytrzymały Wójcik lubi prowadzić, nadto przejawia dużą inicjatywę w ucieczkach na trasie.

WACŁAW WRZESIŃSKI (Kolejarz, W-wa), lat 32, z zawodu kreślarz, pracuje w Elektrowni Warszawskiej. Wrzesiński startował w Wyścigu Pokoju trzykrotnie. W 1948 r. jechał z Pragi do Warszawy, zajmując piąte miejsce. W 1949 r. w wyścigu Praga — Warszawa zajął odległe, 20 miejsce i był 7 z Polaków. W 1950 r. na trasie Warszawa — Praga zajął wprawdzie dopiero 16 miejsce, jednak był najlepszy z naszej drużyny.

Ubiegły sezon wysunął Wrzesińskiego na pierwsze miejsce wśród polskich kolarzy. Startował on we wszystkich 10 wyścigach, nie ukończył tylko dwóch z powodu defektów. Zdobył górskie mistrzostwo Polski. W wyścigu Jelenia Góra—Warszawa uplasował się dopiero na czwartym miejscu tylko dlatego, że w I etapie stracił tak wiele minut, że nie był w stanie odrobić ich w następnych, choć trzykrotnie był pierwszy na mecie, raz — drugi i raz — czwarty.

Wrzesiński jest równie wytrzymały, jak szybki. Przewyższa wszystkich swoich krajowych konkurentów doskonałym finiszem na decydującym odcinku przed metą.

WŁADYSŁAW KLABIŃSKI (Gwardia, W.), 26 lat, z zawodu ślusarz, reemigrant z Francji. Pierwszy raz startował w Polsce w Wyścigu Pokoju w ub. r. na trasie Warszawa — Praga. Klabiński nie ukończył tego wyścigu. Poza tym startował rzadko, bo tylko w wyścigu o górskie mistrzosWo Polski, gdzie był 10 oraz w wyścigu Jelenia Góra — Warszawa, w kórym zajął trzecie miejsce. W wyścigu tym zademonstrował wspaniałą klasę.

Klabiński reprezentuje duży talent. Jest on uważany za najlepszego taktyka wśród naszych szosowców. Posiada dużą wytrzymałość i jest bardzo szybki.

HENRYK HADASIK (Unia Chorzów), lat 22, z zawodu dekorator, pracuje w chorzowskim PDT. Jego kariera sportowa na dużą skalę rozpoczęła się przed rokiem, kiedy zdobył tytuł mistrza Polski w wyścigu na przełaj, zwyciężając czołówkę naszych szosowców.

W ubiegłym sezonie Hadasik startując w licencji B nie miał możności spotykać się często z najlepszymi zawodnikami wobec ograniczenia dystansu wyścigów dla tej licencji. Natomiast w wyścigach na krótsze dystanse potwierdził znakomity talent. Na 118 km w wyścigu jubileuszowym WOZKol. Hadasik był piąty, ulegając tylko o sekundy Wrzesińskiemu, Wójcikowi Sałydze i Wandorowi. Była to pierwsza próba sił Hadasika w spotkaniu z ekstraklasą i powiodła się doskonale.

Prawdziwym sukcesem młodziutkiego kolarza Unii było drugie miejsce w wyścigu o górskie mistrzostwo Polski na 120 km. Hadasik przegrał wówczas do Wrzesińskiego o sekundę a Wójcika pokonał o 25 s.

Ze względu na koniec sezonu dopuszczono Hadasika do 6-tapowego wyścigu Jelenia Góra — Warszawa. Nie powiodło mu się jednak i zmuszony był wycofać się, kiedy na V etapie wyczerpał cały zapas dętek (przebił trzy!).

Hadasik reprezentuje duży talent, jest bardzo pracowity. Posiada dużą wytrzymałość i szybkość co udowodnił w dwóch wyścigach eliminacyjnych na obozie zajmując łącznie pierwsze miejsce.

LUCJAN PIETRASZEWSKI (Włókniarz, Łódź) 33 lata, z zawodu szofer. W Wyścigu Pokoju startował dwa razy. W 1948 r. na trasie Warszawa — Praga zajął 11 miejsce, będąc czwarty z Polaków. W 1949 r. na trasie Praga — Warszawa był siódmy, z Polaków pokonał go tylko Wójcik. Pietraszewski wygrał wówczas ostatni etap z Łodzi do Warszawy.

W wyścigu Dookoła Polski 1948, Pietraszewski zajął drugie miejsce za Wójcikiem. W ubiegłym sezonie w mistrzostwach długodystansowych Polski był 8, a w mistrzostwach górskich — 7. W wyścigu Jelenia Góra — Warszawa nie odegrał większej roli, plasując się na 8 miejscu, przy czym na jednym etapie był drugi, na innym — trzeci.

Pietraszewski nie jest kolarzem o stałej formie, jednak reprezentuje typ zawodnika bojowego. Bardzo szybki, zawsze daje sobie radę w wypadku defektu, szybko dochodząc czołówkę.

JÓZEF KAPIAK (CWKS), 37 lat, z zawodu urzędnik, pracuje w CWKS. W wyścigu Pokoju startował dwa razy. W 1948 r na trasie Praga — Warszawa zajął trzecie miejsce będąc najlepszym z Polaków Przez kilka etapów był liderem wyścigu. W 1949 r. na trasie Praga — Warszawa był 23 a z Polaków 9

W wyścigu Dookoła Polski w 1948 r. będąc po V etapie na trzecim miejscu w ogólnej klasyfikacji, Kapiak wycofał się w następnym, wskutek wypadku. W następnym roku zajął 24 miejsce. Pauzując przez cały rok, Kapiak miał możność wykazania dobrej formy dopiero na ostatnim obozie w Polanicy.

Kapiak jest typem przebojowego kolarza. Szybki i wytrzymały potrafi z powodzeniem inicjować ucieczki na trasie. Najstarszy z naszych reprezentantów, Kapiak miał wiele sukcesów już w latach przedwojennych.

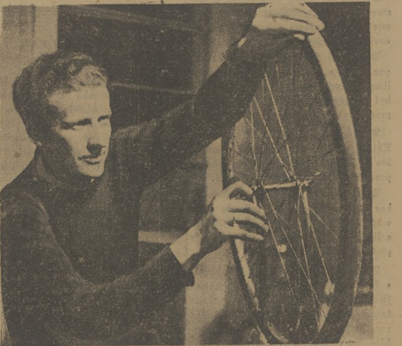
STANISŁAW KRÓLAK (Gwardia W-wa), 20 lat, z zawodu elektromonter, pracuje w PPRK — Warszawa. Najmłodszy z naszej drużyny, Królak, podobnie jak Hadasik startował w roku ub. w licencji B. Pierwszym jego poważnym startem w konkurencji ogólnopolskiej był wyścig Jelenia Góra — Warszawa, w którym zajął 16 miejsce. W V etapie tego wyścigu był 7 na mecie, w VI zaś — 6. Zaprezentował się wówczas jako jeden z najbardziej utalentowanych spośród młodzieży, a pracując bardzo solidnie na obozie w Polanicy osiągnął doskonałe wyniki, co potwierdził w wyścigach eliminacyjnych, plasując się na trzecim miejscu za Hadasikiem i Klabińskim.

TADEUSZ GABRYCH (Włókniarz, Łódź) 30 lat, z zawodu księgowy, pracuje w PZPB nr 7 w Łodzi. Startując w Wyścigu Pokoju w 1950 r. z Warszawy do Pragi zajął 18 miejsce, jako drugi z Polaków za Wrzesińskim.

Z jego większych sukcesów w ub. sezonie trzeba wymienić: czwarte miejsce w długodystansowych mistrzostwach Polski, pierwsze w wyścigu Lublin — Chełm — Lublin, i siódme — w górskich mistrzostwach Polski.

Mniej szybki niż jego koledzy z drużyny narodowej, Gabrych wyróżnia się dużą ambicją w wyścigu i jest typem kolarza wieloetapowego.

Z. W.



Tadeusz Gabrych
Foto S. Wdowiński — CAF